



Andrzej Depo laureatem Jubileuszowej Nagrody «Gazety Lubuskiej»



Uchwałą Kolegium Redakcyjnego naszej «Gazety» z dnia 23 grudnia 1977 r. Jubileuszową Nagrodę «Gazety Lubuskiej», w wysokości 10.000 złotych, ufundowaną z okazji 25-lecia pisma otrzymuje **ANDRZEJ DEPO** z Drezdenka, za wybitne sukcesy w pracy społecznej, osiągnięte w szczególności na społecznym stanowisku przewodniczącego Komitetu Obwodowego Samorządu Mieszkańców.

Zawodowo Andrzej Depo pracuje jako samodzielny referent do spraw zaopatrzenia w «Meprzezie».

Przekazując tą drogą laureatowi serdeczne gratulacje, informujemy jednocześnie, że uroczystość wręczenia nagrody odbędzie się w dniu 29 grudnia o godz. 12 w zielonogórskiej winiarni „Bachus”.

Andrzej Depo mieszka w Drezdenku od 1950 roku i od tego czasu jest tu aktywnym działaczem społecznym.

Wielkie poczucie historii oraz umiejętności wykorzystywania faktów historycznych do bieżących celów wychowawczych znajdowało wyraz w jego inicjatywach społecznych. W 1963 roku wybrano Andrzeja Depo prezesem Strzelecko-Krajeńskiego Towarzystwa Kultury. Pełnił tę funkcję przez 10 lat.

(Ciąg dalszy na str. 2)

W rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego Zespolenie ruchu robotniczego - historyczne wydarzenie

W tych dniach obchodzimy 29 rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. Było to wydarzenie o historycznym znaczeniu. Powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, likwidująca podział w polskim ruchu robotniczym. Wypracowana deklaracja ideowa stworzyła podstawy do działań „na gruncie wspól-

nie prowadzonych walk, wspólnej oceny doświadczeń, wspólnego stanowiska we wszystkich zagadnieniach teoretycznych, na gruncie wspólnej ideologii i wspólnego celu — urzeczywistnienia socjalizmu”.

W rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego, na spotkaniach z weteranami ruchu robotniczego

(Ciąg dalszy na str. 2)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

WEDANIE: A.

NAKLAD: 220.396

Gazeta LUBUSKA

DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ



Zielona Góra - Gorzów

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK,
24, 25, 26 GRUDNIA 1977 R.

ROK XXVI
Nr 292 (8177)

CENA:
1 ZŁ

PRZED II KRAJOWA KONFERENCJA PZPR

Wyniki specjalizacji w rolnictwie

W dniach od 5 do 14 grudnia br. odbyły się we wszystkich wsiach miasta i gminy Choszczno zebrania otwarte POP i kół ZSL, na których omówiono ustawę o emeryturach i zadania wsi po IX Plenum KC PZPR. Rolnicy choszcznieńscy z uznaniem przyjęli ustawę o emeryturach deklarując jednocześnie zwiększenie produkcji towarowej oraz zwiększenie stanów bydła o 125 sztuk i trzody chlewnej o 300 sztuk w porównaniu do 1976 r.

Przed kilku dniami odbyło się w Urzędzie Miasta i Gminy w Choszczynie spotkanie z rolnikami specjalizującymi się. Wręczono 16 kart dla gospodarstw specjalistycznych oraz omówiono zadania w tym zakresie na 1978 rok.

W mieście i gminie Choszczno mamy obecnie 94 gospodarstwa specjalizujące się, w tym 36 gospodarstw specjalistycznych. Najlepsze wyniki za 3 kwartały br. uzyskali specjaliści: Stanisław Kopron — w produkcji mleka (2347 l z 1 ha łąki: Stanisław Kowalski i Zenon Kowalski i 3401 od 1 krowy), Stanisława Kowalska i Zenon Kowalski — w produkcji żywności wołowej (817 kg z 1 ha) oraz Bronisław Symon — w produkcji żywności wieprzowej (842 kg z 1 ha). W dowód uznania dla władz za podjęcie historycznej ustawy o emeryturach, rolnicy specjalizujący się zobowiązali się przyspieszyć o rok osiągnięcie kryterium specjalizacji.

Zast. naczelnika miasta i gminy
KRZYSZTOF AUGUSTYNIAK



Przyjemnego wycieczki świątecznego
wszystkim Czytelnikom
życzy Redakcja

W II kwartale przyszłego roku Urodzi się 35-milionowy Polak

Warszawa, PAP. Demografowie i statystycy autorytatywnie twierdzą, że w II kwartale 1978 roku narodzi się 35-milionowy obywatel PRL. Tym samym osiągniemy liczbę ludności Polski z 1939 roku. Tylko w ciągu ostatnich 3 lat liczba mieszkańców naszego kraju wzrosła o 1 milion. Jest to tempo wysokie, aczkolwiek w szczytowym okresie wyludnienia demograficznego lat pięćdziesiątych było ono znacznie szybsze. Wówczas przyrost ludności o 1 milion następował w ciągu zaledwie 2 lat.

Przypomnijmy, że w momencie zakończenia wojny, która spowodowała ogromne, wielomilionowe straty ludzkie, Polska liczyła jedynie ok. 23 mln mieszkańców. Po wolienu przybyło więc nas (licząc do pierwszego półroczia przyszłego roku) 12 milionów, tj. więcej niż połowa w porównaniu z 1945 rokiem. Obecnie — z ludnością przeszło 34,800 tys., zajmujemy siódme miejsce w Europie (po ZSRR, RFN, W Brytanii, Włoszech, Francji i Hiszpanii). Każdego roku liczba miesz-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Gorzowskie wykonało roczny plan zbiórki na NFOZ

19 grudnia 1977 r. społeczeństwo woj. gorzowskiego wykonało plan rocznej zbiórki na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Dokonano wpłat w wysokości 25.437,3 tys. zł tj. 100,8 procent planowanej kwoty. Zrealizowanie planu wyższego od wykonania w roku ubiegłym o 3.130,3 tys. wskazuje na opanowanie i zrozumienie idei zbiórki na NFOZ.

Warto przypomnieć, że z funduszu tego wybudowano w województwie szereg obiektów służby zdrowia, a także zaopatrzone istniejące placówki w nową aparaturę i sprzęt medyczny. Najważniejszą inwestycją tego resortu, rozpoczętą w bieżącym roku, jest budowa Wojewódzkiego Szpitala Specjalnego w Gorzowie. Szereg zakładów pracy i instytucji z terenu województwa na apel WK NFOZ podjęło świadczenia na realizację tego tak niezbędnego miastu obiekty leczniczego.

Na szczególne wyróżnienie zasługują uchwała podjęta przez Konferencję Samorządu Robotniczego Zakładu Doświadczalnego Hodowli i Akli matczynej Roślin w Małyszynie o przekazanie z zakładu wego funduszu socjalnego kwoty 100 tys. zł na rzecz budowy szpitala w Gorzowie. Meldunek o podjęciu takiej uchwały KSR-u przekazał na ręce przewodniczącego Woje wódzkiego Komitetu NFOZ — wojewody gorzowskiego Stanisława Nowaka, dyrektor Zakładu Doświadczalnego HAR w Małyszynie dr Walenty Maćkowiak.



W Hucie Miedzi Głogów II rozpalono piec zawieszonowy przed próbą generalnego rozruchu. Po pomyślnych próbach Huta przystąpi do pracy. Nowoczesność tego zakładu stawia go w czołowie światowej Głogów II produkować będzie rocznie 150 tys. ton miedzi. Obok urządzeń zagranicznych zainstalowano tu wiele polskich maszyn, odróżniających się nowoczesną konstrukcją. Wzrost produkcji projektant odniósł huty inż. Hubert Maroń na platformie komory oczyszczania gazów z pleców kontenerowych. CAP — Janowski — telefot.

Stabilizacja dolara

Bonn, PAP. Dolar umocnił się w piątek na giełdzie walutowej we Frakfurcie nad Menem wobec marki RFN, gdzie był wymieniany po kursie 1:2,15. Przed otwarciem giełdy za dolara płacono 2,14 DM.

Podobna tendencja zanotowana na innych zachodnioeuropejskich giełdach.

60-lecie Ukraińskiej SRR

Moskwa, PAP. W piątek odbyło się w Kijowie uroczyste posiedzenie KC KP Ukrainy i Rady Najwyższej ZSRR, poświęcone 60 rocznicy proklamowania władzy radzieckiej na Ukrainie i utworzenie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Ra-

Lot «Saluta-6»

Moskwa, PAP. Jak informuje agencja TASS, orbitalna stacja naukowa «Salut-6» kontynuuje lot. Przez cały czwartek komandanci Jurij Romanienko i Gieorgij Grecka, badali wpływ środowiska kosmicznego na właściwości optyczne powierzonej iluminatorów.

Regina Dachówna

Muzyka daje życie

Kiedy orkiestra zastalowska wyjeżdża na koncert do Czechosłowacji, do zaprzyjanych zakładów, to przed występem dyrygent Franciszek Rzeźniczak jakby nigdy nie wychodzi na estradę i zapowiada: dechowa hudba „Zastal” zahraje wam smes ludowych pesni. I wszyscy oczywiście od razu wiedzą, że chodzi tu o wianok piosenek ludowych.

O. Franciszek Rzeźniczak wśród Czechów czuje się jak w domu. Przyjaźni się przecież z dyrygentami orkiestr dętych i z kompozytorami czechkami od dwudziestu lat. Ci kompozytorzy, niektórzy

wybitni, jak na przykład Jindrich Praveček albo Ada Rulišek, co napiszą nowy utwór to wysyłają Rzeźniczakowi. Ma się rozumieć, że za darmo. Tak po prostu, przez sympatię, bo oni podzielają pasję Rzeźniczaka. A jest to pasja niezwykła. Pozwala człowiekowi przetrzymać najgorsze w życiu, zapomnieć o tym co gniebi, zmusza do uśmiechu i pogody ducha. Przynajmniej takich jak dyrygent zastalowskiej orkiestry.

Franciszek Rzeźniczak grał przed wojną, w czasie okupacji, na robotach pod Hamburgiem i po wojnie. Przed wojną to było tak. Naprzód ojciec wysłał go ze skrzypkami do organisty. Ale skrzypce jakoś nie przemawiały

do wyobraźni. Więc kiedy ojciec kupił trabkę, syn zaczął naukę u kapelmistrza w orkiestrze kolejowej. Rodzina zdecydowała jednak, że nie muzyka mu pisana tylko murarstwo. Uciekł więc jako elew do orkiestry wojskowej, do 17 Pułku Ułanów w Lesznie, bo w piechocie nie było miejsca. Nie bez przyczyny więc w zastalowskim repertuarze znalazł się mazur „Ułani, ulani, malowane dzieci”. I od tamtego czasu pan Franciszek zaprzędał się muzyce na śmierć i życie.

Wieczór, wpół do ósmej. W przeciętnej rodzinie ludzie zasiadają przed telewizorem. Ale nie

u Rzeźniczaków. Głowa rodziny, jak zwykle, jest na próbie orkiestry.

— Tra va ra va, na dól a tu do góry. Jeszcze raz — nad trudnymi przejściami mężczy się młody chłopak, a Rzeźniczak razem z nim. Trabka jak każdy treszta instrument, nie znosi fałszu. Musi zabrzmieć czysto. — Słyszysz? Kluski są. To nie granie. Nie ma rady człowieku, trzeba postąpić — Rzeźniczak jest nieustępliwy.

Dziś akurat nie jest najgorzej. Zaraz będzie grał Heniek Chojnacki. Nie ma z nim kłopotu, Muzykalny, chętny, podobnie jak

(Ciąg dalszy na str. 3)

H. Jabłoński przyjął profesorów W. Nowackiego i W. Trzebiatowskiego

WARSZAWA, PAP.
Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwiedrze nowych członków Prezydium Polskiej Akademii Nauk prof. Witolda Nowackiego oraz dotychczasowego prezesa prof. Włodzisława Trzebiatowskiego. Odmówiono programowi działalności Akademii w okresie nowej kadencji.

Po trzęsieniu ziemi w Iranie Depesza kondolencyjna z Polski

WARSZAWA, PAP.
Związku z tragicznymi skutkami trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Iran, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował na ręce szachinshacha Iranu Muhammada Rezy Pahlawiego depeszę z wyrażeniem głębokiego współczucia.

LONDYN, PAP.
W trudnych warunkach odbywa się akcja ratownicza po silnym trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło w wotok południowej części Iranu. Poszukiwania dalszych ofiar kleski żywiołowej utrudniają ulwne deszcze.

Ułwa, która rozpoczęła się w nocy z tygodnia wzwiat, wzmocniła akcją ratowniczą. Mimo to, osoby, które straciły dach nad głową, otrzymały pomoc żywnościową, namioty, koce i ubrania. Według ostatnich danych oficjalnych, w wyniku trzęsienia ziemi zginęło 521 osób, a 300 osób odniosło rany. Agencja Reuters, powołując się na doniesienia prasowe z rejonów dotkniętych trzęsieniem podaje, że zginęło 583 osoby, a 3 tysiące osób odniosło rany. Według jednej z gazet irańskich, liczba śmiertelnych ofiar może wzrosnąć do 600 po całkowitym zakończeniu przeszukiwania gruzów zniszczonych domów. Najbardziej ucierpięli mieszkańcy położone wokół miasteczka Zahand, leżącego w odległości ok. 700 km na południowy wschód od Teheranu. W wiosce Ghisak, w której według Reutersa znalazło się epicentrum trzęsienia, zginęło 160 osób, a 440 odniosło rany.

Świąteczne rozważania uczonych

CZY GWIAZDA
BETLEJEMSKA
BYŁA EKSPLOZJĄ
TERMONUKLEARNĄ
LONDYN, PAP.
Gwiazda betlejemka, o której wspomina biblia, miała być prawdopodobnie wielką eksplozją termonuklearną w kosmosie — tego rodzaju pogląd został przedstawił w artykule zamieszczonym na łamach kwartalanika wydanego przez Brytyjskie Towarzystwo Astronomiczne. Autorami artykułu są dwaj uczeni brytyjscy: John Parkinson i dr Richard Stephenson oraz Nowozelandczyk dr David Clark.

Jak oświadczył dr J. Parkinson, przyczyną tej eksplozji była przypuszczalnie mała galaktyka gwiazd krążąca wokół wielkiej gwiazdy, która prawdopodobnie nadal świeci. Ta mała „supergwiazda” gwiazdy o ogromnym polu grawitacyjnym przyciągała gwiazdy bliźniaczej gwiazdy. Wzrost stopniowo gromadził się wokół gwiazdy, aż do krytycznego momentu, w którym nastąpiła eksplozja termonuklearna. Następnie cały proces gromadzenia gwiazd rozpoczął się od nowa i trwać będzie, być może, kilka tysięcy lat.

Autorzy powołują się na prace starożytnych astronomów chińskich. Na przykład traktat z czasów dynastii Han odnotowuje, że w tym czasie obserwowano przez 70 dni niezwykłe jasną gwiazdę, dokładnie w tym samym miejscu na niebie gdzie miała znajdować się gwiazda betlejemka.

JAK WYJAŚNIĆ DZIECIOM
DLACZEGO NIE WIDZĄ
ŚW. MIKOŁAJA?
NOWY JORK, PAP.
By pomoc rodzicom w udzieleniu odpowiedzi na kłopotliwe pytania dzieci dotyczące świętego Mikołaja składającego prezenty, ówczący fizycy amerykańscy z Uniwersytetu w Chicago, Gary Herwitz i Basilis Xanthopoulos opracowali bardzo proste i logiczne wyjaśnienie, dlaczego dzieci nie widzą świętego Mikołaja składającego prezenty. Ówczący fizycy udowodnili sobie, że Obrót Ziemi wokół własnej osi daje świętemu Mikołajowi 24 godziny na odwiedzenie ok. 2 mld domów na całym świecie i przemierzanie dystansu ok. 165

Przed spotkaniem Sadat-Begin Spektakularna iluzja pokoju

KAIR, PAP.
Korespondent PAP. Tadeusza Jackowski pisze: Drugie w historii spotkanie prezydent Egipcja Sadat z premierem Izraela Beginem znacznie się w nieizolację święteczną w położonej nad Kanalem Sueskim rezydencji prezydenta Egiptu w okolicy Ismaili. Sto suni między tymi, już tylko formalnie znajdującymi się w stanie wojny krajami są takie, że zarówno premier Begin jak i jego otoczenie, dziennikarze i eksperci irańscy mogą liczyć nie tylko na zwyczajne w takich okolicznościach przyjęcie protokolarnie, ale euforyczne „braterskie powitanie”. Poza przywódcami w Ismaili będą z egipskiej strony — wiceprezydent Hosni Mubarak, premier Mamduh Saleh, minister wojny gen. Gamasi i pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Butros Ghali.

Po drugiej stronie stołu oprócz Beginia zasiadają ministrowie spraw zagranicznych Mo sse Dajan i minister obrony Exer Weizman.

Dzień spotkania, wybrano nieprzypadkowo. Chodzi o to, aby w okresie, kiedy miliony ludzi na świecie odpooczywają w świątecznej atmosferze zaprezentować spektakularną iluzję pokoju. Jest to zatem w zrozumieniu propagandowym kontynuacja tego, co już od dawna uzyskuje się mianem „diplomacji telewizyjnej” tym bardziej, że przybycie Beginia a potem konferencja prasowa będą na żywo transmitowane. Prezydent Sadat należał do spotkania w niedzielę świętą, a także i z tej skromnej racji, że tego dnia zaczyna 60 rok życia.

Cała ta impreza pomyślana jest jako pięknie opakowany prezent gwiazdkowy. Jeśli jednak opakowaniu trudno coś zarzucić, to wewnątrz jest niewiele, jeśli w ogóle cokolwiek.

Plan Beginia i zapowiadane szumnie ustępowania Izraeliszek sprowadzają się do dwóch zasadniczych spraw, a więc do tego, co Izrael określa jako autonomię terytoriów zachodnich brzozi pod wojskową kontrolą Izraeliszek i do ewentualnego zwrotu części Półwyspu Synajskiego.

Egipt obstaje, przynajmniej propagandowo, przy rozwiązaniach maksymalnych, a więc domaga się całkowitego wycofania Izraela ze wszystkich terytoriów okupowanych.

Podkreśla się, że rezolucja XXVIII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ jest czwartą rezolucją ONZ w sprawie praw człowieka w Chile. Podobne dokumenty były przyjęte na trzech poprzednich sesjach ONZ. Od ponad czterech lat obowiązuje w Chile stan obywatelski, junta wojskowa rozpadła się, parlament, zakazano działalności partiom politycznym, a każdy krok obywatela chileńskiego śledzony jest przez agencję tajnej policji Pinocheta.

Ze sportu

SKANDYNAWICKIE TOURNEE
HOKKISTÓW BEZ PORAŹKI
DRUGIM MECEM z reprezentacją Norwegii polscy hokeiści zakończyli skandynawskie tournée w Norwegii. Polacy ponownie wygrali z Norwegami 5:1 (3:0, 1:1, 1:0). Bramki zdobyli: — dla Polski: Mirosław Jankowski — 2 (1 i 80 min.), Jan Plekier — 2 (20 i 1:33 min.) oraz Wiesław Jobczyk w 19 min., dla Norwegii: Marten Sethereng w 40 min.
Polacy w pierwszej turze zapewnili sobie wyjazdową przewagę bramkową. Do końca meczu nasz zespół grał spokojnie i ponownie zapewnił sobie zwycięstwo nad Norwegami 5:1. Pierwszy mecz także 5:1 wygrali Polacy.
Meczami z Norwegii Polscy hokeiści zakończyli skandynawskie tournée. Polacy rozegrali sześć spotkań i wszystkie wygrali. W Szwecji polski zespół wygrał — z Brynäs 4:3, AIK Fargastera 11:3, Västerås 3:1, Hud dinga 5:4.

TURNIEJ
MŁODYCH KOSZYKARÓW
W Szczecinie zakończył się I ogólnopolski turniej koszykówki juniorków miedzyzwiązkowych. W imprezie, która stała na wysokim poziomie uczestniczyło 18 zespołów. Zwycięzcą młode koszykarki Maltzy Poznań przed Spro tawia Sopotawa. Spółnia Gdansk, Ogniwek Szczecin, Wiskarzów Fabianice i AZS Zielona Góra.

«Most węgielno-rudowy»

GDAŃSK, PAP.
33 km. dokonywa i kolejarstwa Gdańska rozpoczął eksploatację „mostu transportowego” węgla i rudy na trasie od jeziora Stawicki do portu w Gdaniu. Jest to także próba generalnej reorganizacji transportu rudy na trasie z Gdania do portu w Katowicach. W składzie „mostu” wchodzi około 200 wagonów załadunkowych, które w ciągu roku przewożą na trasie 1,5 mln ton rudy. „Most” ma być pierwszym etapem budowy systemu wielkich przewoźników i węgla w układzie Port Polnocny — Śląsk. Za dwa lata bowiem w gdańskim rejonie przewidziano masowy ruch urobionego węgla koleją nowoczesną bazą przeładunkową, która eksploatować będzie rocznie ponad 1 mln ton rudy. Wzorem w pełni wykorzystane będą możliwości transportowego systemu wahałowego.
Po magistrali Śląsk — Porty oraz równoległej, obecnie budowanej trasie węgielno-rudowej „most” kursować będą ciężkie pociągi składające się z wagonów 100-tonowych, ciągnięte przez nowego typu polskie lokomotywy 2-członowe.

Andrzej Depo — laureatem Jubileuszowej Nagrody «6L»

(Ciąg dalszy ze str. 1)
W 1973 roku powstała w Drezdnie Komisja Obrodo Woj Samorządu Miast i Powiatów. Jego przewodniczącym został Andrzej Depo. Budowa przedszkola, dworca PKS, uświetlenie wysypisk śmieci z miasta, uporządkowanie ulic placów, stworzenie nowego targowiska dla handlu warzywami, zorganizowanie Liceum Mechanicznego, stworzenie spółdzielni remontowo-budowlanej dla potrzeb wsi, zwiedzionowanie i zagospodarowanie budowlanobudowlanych i do niektórych inicjatyw podjętych w Drezdnie przez Samorząd Miast i Powiatów. Największym przedsięwzięciem było zlikwidowanie śmieci i usypanie ciągu spacerowego wzdłuż Starej Noteci. Aktualny stan budowy ciągu spacerowego wynosił 140 tys. m² z kasy państwowej, a łączna wartość robót ziemnych wykonanych w czynie społecznym przekroczyła 2 mln zł.

Mieszkańcy Drezdńska nazywają ciąg spacerowy nad Starą Notecią — Depostradą.

Transport w dniach świątecznych

Podczas dwóch dni świątecznych kolej w woj. zielonogórskim będzie realizować przewozy towarowe, jak i dni powszednie. Istnieje zatem możliwość wykorzystania tych dni do załadunku i przewozu towarów z własnego nadania. Służby transportowo-magazyńskie przedsiębiorstw powinny być w związku z tym przygotowane do przyjęcia ładunków towarów. Będzie pełniony także świąteczny dyżur w Wydziale Komunikacji UW. Przewozy samochodowe przewidziane są w mniejszych rozmiarach.
W woj. gorzowskim dyspozytorzy magazynów w przedsiębiorstwach i służby transportowych znajdować się będą w kontakcie telefonicznym z koleją i innymi przedsiębiorstwami. Możliwe są transporty materiałów masowych, głównie dla budownictwa.

35-milionowy Polak

(Ciąg dalszy ze str. 1)
Warto też wskazać, że w gospodarce upośledzonej pracuje prawie jedna trzecia (blisko 12 mln osób) ogółu mieszkańców Polski (w tym przeszło 42 proc. — to kobiety), że w ostatnich 7 latach przyrost ludności w wieku produkcyjnym wyniósł 4,2 mln i wszyscy ci ludzie zostali zatrudnieni w rozwijającym się przemysle, budownictwie, transporcie i innych działach gospodarki narodowej. Zdecydowana większość stanowią przy tym absolwenci i absolventki wszelkiego typu szkół. Do jesteśmy w związku społeczeństwem stosunkowo młodym, w którym prawie 33 proc. — to dzieci i młodzież.

Z drugiej strony mamy coraz więcej osób w podeszłym wieku, żyjemy bowiem dłużej i w lepszym zdrowiu. Przeciętny czas trwania życia mężczyzny wzrósł w naszym kraju z 58 lat w okresie 1950 — 54 do ponad 67 lat w tym roku; kobiet zaś odpowiednio z 64 do 74 lat. To wielki postęp, rzadko notowany w innych państwach (z wyjątkiem krajów skandynawskich).

A dalsze perspektywy ludnościowe? Z danych szacunkowych wynika, że w 1990 roku Polska osiągnie 39 mln mieszkańców, natomiast u progu XXI wieku przekroczy okragła liczbę 40 milionów.

Odpowiedzi Leonida Breżniewa na pytania przedstawiciela dziennika «Prawda»

(Ciąg dalszy ze str. 1)
dźwięk. Niektóre z tych inicjatyw zostały już podjęte; są przedmiotem dyskusji w różnych graniach z Organizacją Narodów Zjednoczonych i spotkaniem belgradzkim włącznie.

Wysiłki Związku Radzieckiego będą nadal zmierzali do tego, by groźba wojny jądrowej została całkowicie wyeliminowana, by utrwalili się pozytywne zmiany, jakie dokonały się w stosunkach międzynarodowych, by pogłębiła się odprężenie i rozszerzała pokojowa współpraca między państwami.

W związku z tym chciałbym wyrazić nadzieję, że mająca wkrótce nastąpić wizyta w Republice Federalnej Niemiec i rozmowy z kanclerzem Schmidtem będą owocne nie tylko dla naszego kraju, ale i dla całej Europy. W tym celu będziemy nadal dążyć do wypracowania porozumienia w wielu dziedzinach, ale także szerszym interesem odprężenia i pokoju w Europie.

Właśnie w tych dniach Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło, nader ważny i nader aktywny dokument — specjalną deklarację poświęconą konieczności pogłębienia i utrzymania odprężenia międzynarodowego. Wszystkie państwa członkowskie ONZ, oprócz Chin i Albanii, głosowały za przyjęciem tej deklaracji. Jest to dobre odzwierciedlenie dążeń światowej opinii publicznej. Odzwierciedla to wnieśli woje narodów, wolę odprężenia i pokoju. A ile innych konkretnych i podkreślanych, realnych propozycji, zwłaszcza w dziedzinie rozbrojenia, wysunął Związek Radziecki. Wszystko to stanowi przekonujący dowód dynamizmu i skuteczności polityki zagranicznej Partii Komunistycznej i państwa radzieckiego.

P.: Czy można by dowiedzieć się, jaka jest Wasza opinia o tym, jak przedstawiają się sprawy w kwestiach rozbrojenia?

O.: Tak ważny odcinek działalności polityki zagranicznej, jakim jest rozbrojenie, pozostał nadal w polu widzenia Komitetu Centralnego i jego Biura Politycznego. Ze zrozumiałych powodów na tej płaszczyźnie ważne miejsce zajmują obecnie radziecko-amerykańskie rozmowy w sprawie ograniczenia ofensywnych broni strategicznych. Nie brak nam gotowości, by doprowadzić te rokowania do pomyślnego zakończenia. Naszym zdaniem, możliwości po temu istnieją. Powiedziałbym nawet — nieźle możliwości. Sądząc na podstawie niektórych opinii świadczących, strona amerykańska również wyraża pewien optymizm. Należy sobie życzyć, by optymizm ten został podbudowany i że strony praktycznymi czyniami. Myślę, że nowe porozumienie byłoby wielką i dobrą rzeczą zarówno dla ZSRR, USA, jak też dla porządku światowego. Obecnie rokowania w dziedzinie rozbrojenia obejmują sześć zaprzestania wszystkich dodatkowych jądrowych i zakazu chemicznych środków prowadzenia wojny po ugrun

townie odprężenia militarnego w Europie i redukcję działalności militarnej w strefie Oceanu Indyjskiego. Inicjatywą postawienia tych problemów znaczenia, jeśli nie niemal wyłącznie, należy do Związku Radzieckiego. Najważniejsze jest teraz, aby od rokowań w sprawie rozbrojenia przejść do realnych kroków, oznaczających początek rozbrojenia. Tylko to będzie naprawdę odpowiadać dążeniu do trwałości i pokoju, które pragnie zrealizować międzynarodowy związek państw, które pragną trwałego pokoju i kategorycznie nie potępiają poczynania zmierzające do zwiększenia groźby nowej wojny światowej, potępią wszelkie wyścigi zbrojeń.

A takich właśnie poczynaliśmy świadkami. Jak inaczej ocenić na przykład wzmożone podsyłanie wyścigu zbrojeń w bloku militarnym NATO. Jest to tendencja, która niebezpieczna dla ludzkości. Tendencja ta staje się jeszcze bardziej niebezpieczna w związku z tym, że na świecie pojawiają się coraz bardziej barbarzyńskie środki prowadzenia wojny.

Ważnym na przykład bombą neutronową. Teraz światu z uporem narzuca się niebezpieczeństwo polegające na tym, że przedstawia się ją jako broń „taktyczną”, prawie „nie winną”. Tym samym zwolennicy tej broni usiłują zatrzeć granicę między bronią jądrową, funkcjonalną a bronią jądrową, sprawiły, by przejście do wojny nuklearnej nastąpiło w sposób jakby niezauważalny dla narodów. Jest to klasyczny przejaw obłądki, jest to oszukiwanie narodów.

Usilnie zalecamy rozważenie bomby neutronowej w Europie zachodniej. No cóż, być może ci, którzy mieszkają daleko od Europy, traktują sprawę lekko i jest to dla nich proste. Jednakże Europejczycy mieszkający, mówiąc obrazowo, pod jednym dachem, mają, jak należy przypuszczać, odmienne zdanie. Nie będzie się im chyba podobało, jeśli ten ich wspólny dach, który i tak uginą się pod ogromnym ciężarem broni, obciążą dodatkowy, niebezpieczny ładunek.

Związek Radziecki jest zdecydowanie przeciwny budowie bomby neutronowej. Rozumiemy i w całej rozciągłości popieramy głos milionów ludzi ze wszystkich zakątków świata, protestujących przeciwko tej bombie. Jeśli jednak bomba ta zostanie na Zachodzie skonstruowana — i to czego nikt nawet nie ukrywa — skonstruowano przeciwko nam, to Zachód powinien jasno zdać sobie sprawę z tego, że ZSRR nie będzie biernym obserwatorem. Zostanie oność zareagowania na to wydarzenie, w celu zapewnienia bezpieczeństwa narodowi radzieckiemu, jego żołnierzów i przyjaciół. W ostatecznym rachunku wszystko to podniesie wysięg zbrojeń na jeszcze niebezpieczniejszy poziom.

Nie chcemy tego i dlatego proponujemy porozumienie się do wzajemnego wyrażenia się o produkcyjności bomby neutronowej, aby uratować świat od pojawienia się tej nowej broni masowej zagłady. Takie jest nasze szczere pragnienie, taka jest nasza propozycja pod adresem państw zachodnich.

P.: Co można by powiedzieć o aktualnym rozwoju sytuacji na Bliskim Wschodzie?

O.: Problem bliskowschodni to problem pałacy. Ostatnio w sytuacji na Bliskim Wschodzie nastąpiły zmiany, przy czym, niestety, zmiany o charakterze negatywnym. Zmiany te, co więcej, nastąpiły w momencie, kiedy wydawało się, że sprawy zmierzają w pozytywnym kierunku, do zwolnienia genewskiej konferencji pokojowej i wiele już w tym celu uczynione, w tym dzięki

wspólnym wysiłkom ZSRR i USA jako współprzewodniczących konferencji. Dzisiaj natomiast sytuacja poważnie się skomplikowała. Zwolnienie konferencji w Genewie i globalne uregulowanie sytuacji na Bliskim Wschodzie stało się sprawą trudniejszą.

Rozwój wydarzeń, jakie zagrały się ostatnio na Bliskim Wschodzie, jest znany, Chciałbym tylko podkreślić, co następuje: Związek Radziecki jest i jest konsekwentnym zwolennikiem globalnego uregulowania sytuacji w tym rejonie świata z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, włączając w to, oczywiście, także Organizację Wyzwolenia Palestyny. Jest zwolennikiem uregulowania, które będzie przewidywało wycofanie wojsk izraelskich ze wszystkich terytoriów arabskich, okupowanych w 1967 r.; uregulowanie niezbymalnych praw arabskiego narodu palestyńskiego, łącznie z jego prawem do samostanowienia i utworzenia własnego państwa; zapewnienie prawa do niezawisłego bytu i bezpieczeństwa wszystkich państw — bezpośrednich uczestników konfliktu, zarówno państw arabskich — sąsiadów Izraela, jak też państwa Izrael; położenie kresu stanowi wojny między odnośnymi krajami arabskimi i Izraelem. Tylko pod warunkiem realizacji tych pryncypialnych założeń, póki na Bliskim Wschodzie będzie rzeczywiste trwały i nie stanie się tylko chwilowym rozjemstwem.

Nie uważamy bynajmniej że droga jedностopniowych ustępstw wobec Izraela i separatystycznych rokowań z nim — takich jak osławione rokowania przywódców egipskich i izraelskich — prowadzi do tego celu. Przeciwnie, droga ta od tego celu oddala, stwarza głęboki rozdźwięk w świecie arabskim. Jest to polityka zmierzająca do stoperdowania rzeczywistego uregulowania konfliktu, a przede wszystkim do zerwania konferencji genewskiej jeszcze przed jej rozpoczęciem.

Usilnie natomiast wychwalamy wyimaginowane „walorów” tzw. rokowań bezpośrednich, to jest rokowań Izraela z każdym spośród krajów, które były ofiarą jego agresji, w latociu rzeczy nie jest niczym innym jak próbą pozbycia Arabów siły, która polega na ich jednolici i na poparciach ich słusznej sprawy przez zaprzęgnięte państwo.

Dlatego też ZSRR jest zwolennikiem zwolnienia konferencji genewskiej i to w warunkach, które wykluczyłyby możliwość przekształcenia jej w parawan, przesłaniający se paratwistyczne zmywy i uszczerbkiem dla interesów Arabów oraz sprawy sprawiedliwego i trwałego pokoju. Takie jest nasze stanowisko. Po piera je w pełni narod radziecki i aprobują siły pokoju na całym świecie.

Czasowe wyłączenie
3 przejść granicznych
z ruchu turystycznego
WARSZAWA, PAP.
W związku z ogłoszeniem przez władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej ochronnych działań sanitarnoweterynaryjnych, Polska Agencja Prasowa otrzymała informację o czasowym wyłączeniu z ruchu turystycznego gminy polskiej z NRD, z dniem 23 grudnia 1977 r. godz. 24, następujących przejść granicznych: Świnoujście, Lubieszyn i Kolbaskowo.

W rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego

(Ciąg dalszy ze str. 1)
czego, przypomniawszy konsekwentnie, blisko trzydziestoletnią realizację wytyczonego programu oraz osiągnięte efekty polityczne i społeczno-gospodarcze.
I tak np. niedawno w Komitecie Gminnym PZPR w Nowogrodzie Bobrzańskim miejscowy aktyw polityczno-administracyjny gościł grupę byłych członków PPR, z którą wielu pełniło w latach powojennych odpowiedzialne funkcje partyjne. Spotkanie nadano uroczystą oprawę: harcerze ze szkoły podstawowej w Krzystkowie obdarowali zasłużonych działaczy kwiatami, a następnie z wzruszeniem wspomniano o

(Ciąg dalszy ze str. 1) Jego bracia, jak stryjek, dziadek, a kiedyś i ojciec. Do Chojnickich Rzeźniczak ma szczęście. Osiemnaście lat Andrzej tak się zapalił do muzyki, że skończył muzyczną szkołę podstawową, chodził do średniej i gra w filharmonii. A zaczynał jako dziecko w orkiestrze. Teraz Rzeźniczak wiąże duże nadzieje z 14-letnim Wiesiem. Bo muzyczny, pilny i w dodatku wybrał sobie trudny instrument — róg.

Czy rzeczywiście, łatwiejsze? Pelagia Rzeźniczakowa

galowych mundurach wszyscy trzej maszerowali z orkiestrą w rytm wybijanego taktu. O denerwowała się także. Zeszła nie raz denerwowała się cała rodzina. Rzeźniczak przychodził do domu i już od drzwi było widać, że coś go gnębi. A to był strach, obawa czy luźnie przyjdą czy kogoś nie zabraknie w orkiestrze, czy zagrają dobrze. Wtedy nie pytała o nic, udawała, że niczego się nie domyśla. I to była metoda najlepsza. Udawać spokój. Najstarszy syn denerwował się najbar dziej przed samym występem. Dopoki ojciec nie ustawił orkiestry. Po tem to już jakoś szło.

Rzeźniczakowa najtrudniejsze chwile przeżyła w

Do południa uszy drażnił huk miota pneumatycznego, po południu suchy się ocierał o piękne dźwięki. To były czasy! Orkiestra rozrastała się, chętnych przybywało. Ozdo bą podczas galówki był również kucyk ciągnący be ben. Przy kucyku trzeba było się jednak nie mniej napracować niż przy muzyku. Kucyk musiał być wyczyszczony, przednie nozki owinięte na defiladę czernona wstążką, a kopytka wypastowane na czarno. Rzeźniczak studiował przecież w kawalerii.

Pan Franciszek patrzy na wnuki, nie nie mówi, ale uśmiecha się zagadkowo. Bo wnuki dziesięcioletni Olek i Rysio, już biegają na pró by orkiestry, uczą się grać na wiboloniu. Olek jest bar dzo zdolny, niewykłuczone, że wdał się w dziadka. Trzydziestoletniej orkiestrze zastalowskiej wyrasta trzecie pokolenie muzyków.

W życiu Rzeźniczaków trwał wpisali się „Za stal”. Przez oca, przez orkiestrę, a teraz również przez córkę i przez zięcia. Córka nasłuchiwała się opowieści o wspaniałym zakla dzie i po maturze rozpoczę ła tu pracę. Tu poznała mę ża. Czu można sobie wyobrazić ściślejszy związek z miejscem pracy? Wszyscy (chyba już trady cyjnie, a może z nawyku?) chwalą „Zastal”. Jest za co. Za ludzką, dobrą atmosfer ę, za czasy w Bułgarii, w Jugosławii i w polskim Dziwnowie. Wreszcie za to, że gdzie jak gdzie, ale w „Zastalu” myśli się o czło wieku. Są przecież bary szybkiej obsługi, sklep ryb ny i warzywny, wszystko pod bokiem. To nie są weś le drobiazgi.

Miliard dolarów dziennie, albo przeszło 41 milionów dolarów co godzinę, wydaje się na cele wojskowe. Pomysł: dziś w dzień, godzina za godziną, co gorsza — z roku na rok wydatki te zwiększają się o około 10 proc. Paradoksem dzisiejszego świata jest i to, że badania nad najskuteczniejszymi sposobami zabijania pochłaniają nieproporcjonalnie więcej sił i środków niż badania nad ochroną zdrowia i życia ludzkiego.

Oblicza się, że w pracach badawczo-wdrożeniowych dla celów militarnych zatrudnionych jest w świecie około 400.000 najlepiej wykwalifikowanych naukowców i inżynierów, co stanowi około 40 proc. tej kategorii ludzi z wyższym wykształceniem. Od końca drugiej wojny światowej na działalność militarną wydane jak obryzmia kwoty, że stanowi ona odpowiednik produktu społecznego brutto w wszystkich państwach świata w 1975 r., czyli 1.500 dolarów na głowę mieszkańców globu.

Z perspektywy tygodnia

Nagromadzenie tych kłopotów i ich porównanie z dotychczasowymi wynikami toczących się międzynarodowych rokowań rozbrojeniowych wywołuje u czytelnika codziennie gazety dobre zrozumienie nastrojów zniechęcenia. Nie bądźmy zbyt pochopni w ocenach! Pomysł, że całoroczne koszty obrad wszystkich konferencji rozbrojeniowych są nieproporcjonalnie mniejsze niż bodaj jedna tylko godzina wojny, np. w Europie, nie mówiąc o cierpieniach milionów ludzi, jakie pociągnęłyby za sobą. Nie bez przyczyny w dobiegającym końcu roku tak wielu mężów stanu wyraziło troskę o los procesu odprężenia, jeśli nie uda się osiągnąć postępu w rokowaniach prowadzących do ograniczenia zbrojeń i do rozbrojenia. Czy istotnie nie zanotowano żadnego ruchu naprzód w tych rokowaniach? Z czym wkroczymy w rok 1978?

Najważniejszą płaszczyzną rokowań są radiokomunikacyjne rozmowy w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych obu mocarstw. Ocenia się, że w arsenalach strategicznych obu mocarstw znajduje się około 12.000 głowic bojowych. Oznacza to, że można nimi zaskokać tyle właśnie celów. Sztokholmski Międzynarodowy Instytut Badań Pokoju (SIPRI) sądzi, że na terytoriach obu mocarstw znajduje się tylko kilkadziesiąt celów, które „warto” zaskokać strategicznymi środkami nuklearnymi. Tak więc istnienie owego „potencjału nadzabijania” najbardziej dowodnie świadczy o znaczeniu Salt.

Pierwszy układ Salt, zawarty przez oba mocarstwa w 1972 r. utracił swą ważność w dniu 3 października 1977 r. ZSRR i USA nie były w stanie zawrzeć do tej daty nowego układu (Salt 2), ponieważ tocząca się od kilku lat rozmowa w tej sprawie została zahamowana przez dwukrotną kampanię przedwyborczą w USA. Z kolei wiosną tego roku doszło do kryzysu w rokowaniach, kiedy nowa administracja waszyngtońska wysłała niezakończony z nowym podjęciem do przedmiotu rozmów, co strona radziecka potraktowała jako odejście od uzgodnień zawartych przez L. Breżniewa i G. Forda w 1974 r. we Władystokoku.

Dalsze kontakty między obu mocarstwami na wysokim szczeblu (w szczególności rozmowy ministrów A. Gromyko i J. Cartera i C. Vance w Waszyngtonie we wrześniu br.) doprowadziły do przełomu i obecnie w obu stolicach optymizm co do tego, że nowe porozumienie będzie mogło być podpisane w pierwszej połowie 1978 r. Oba mocarstwa opublikowały w tym celu jednostronne, jednoznaczne oświadczenia, w których zadeklarowały wolę przystąpienia do postanowienia Salt 1 do chwili zawarcia Salt 2. Ustalono również ramy nowego porozumienia. Będzie się ono składało z ważnego na ośm lat układu o ograniczeniu do określonych pułapów strategicznych nosicieli broni nuklearnej (rakiet dalekiego zasięgu stacjonarnych na lądzie, na pokładach okrętów podwodnych i bombowców), tryletniego protokołu dodatkowego (w którym znajdzie wyraz ustalenie, odnoszące się m. in. do kontrowersyjnych problemów, jak pozycja samostereferująca „Cruise”) i deklaracji intencji w odniesieniu do dalszych rokowań w sprawie Salt 2.

Omawiane przez negocjatorów obu mocarstw w Genewie problemy (w rozmowach tych nastąpiła przerwa na okres świąteczny) dotyczą niezwykle delikatnej materii bezpieczeństwa obu mocarstw, są trudne m. in. z tej przyczyny, że administracja Jimmy'ego Cartera znajduje się pod silną presją ze strony kompleksu wojskowo-przemysłowego w USA, który publikuje „przeciwnie” na temat poufnej treści rozmów, stając się rodzajem aspektu przygotowywanego porozumienia. W końcu roku Biały Dom i Departament Stanu przystąpił do przygotowania w Kongresie USA warunków sprzyjających ratyfikacji Salt 2. Uważa się, że zespół działających zmierzających w tym kierunku ma wielkie znaczenie, co potwierdza los takich inicjatyw prezydenta Cartera, jak ustawa energetyczna, czy układ panamski, które spotkały się w Kongresie z wielkimi oporami, aczkolwiek są mniej kontrowersyjne niż materia Salt 2.

Nowe płaszczyzny rokowań rozbrojeniowych między obu mocarstwami wskazują, że pojmują one odpowiedzialność jako ciężar na nich w dziedzinie rozbrojenia i odprężenia militarnego. Mammy na myśli zainaugurowanie w grudniu br. rozmowy w sprawie demilitaryzacji Oceanu Indyjskiego i rozmowy w sprawie ograniczenia handlu bronią. Ponadto ZSRR i USA uczestniczą wraz z Wielką Brytanią w rozmowach, zmierzających do zawarcia układu o powstrzymaniu i całkowitym zakazie przeprowadzenia wszelkich doświadczalnych wybuchów jądrowych. Obecnie wynik tych rozmów traktuje się we wszystkich trzech stolicach z wielkim optymizmem. Innymi rokowaniami do starczyła inicjatywa Leonida Breżniewa, który w przemówieniu, wygłoszonym z okazji 60 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zaproponował aby obok zakazu doświadczalnych wybuchów jądrowych dla celów militarnych uzgodnić także moratorium na wybuchu dla celów pokojowych. Zaprzestanie wszelkich wybuchów jądrowych przyczyniłoby się decydująco do zahamowania rozwoju nowych broni masowego zniszczenia.

Z polskiego punktu widzenia drugim najważniejszym po Salt forum rokowań rozbrojeniowych są rozmowy 19 państw (7 Układu Warszawskiego i 12 NATO) w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. Toczy się one już cztery lata i w ubiegłym tygodniu zakończyła się ich XIII rundą. Gdyby przyjęto propozycje państw socjalistycznych zredukowania o ok. 17 proc. 687 tys. żołnierzy sił zbrojnych Układu Warszawskiego i 981 tys. żołnierzy wojsk NATO (razem 1.668 tys.) to koncentracja militarna w Europie środkowej zmniejszyłaby się o ponad 300 tys. żołnierzy i oficerów oraz o odpowiednią ilość uzbrojenia.

Niestety, tak się nie stało, gdyż państwa zachodnie nie godzą się na równorzędne, jednakowo procentowe redukcje. Odwołując się do zawyżonych danych na temat liczebności wojsk państw socjalistycznych, domagają się, aby zredukowały one prawie trzy razy więcej personelu wojskowego niż gotowe są zredukować same. Od roku już toczy się w Wiedniu dyskusja na temat danych, dotyczących liczebności wojsk obu stron. Odnosiłoby pewien postać dzięki elastyczności państw socjalistycznych, które gotowe są wymienić dane narodowe na temat liczebności personelu w wielkich formacjach, mniejszych jednostek i zintegrowanych dowództwach sojusznicy (lecz bez zagłębiania się w strukturę organizacyjną wojsk). Prawdopodobnie do dyskusowania tej problematyki delegacje powrócą w XIV rundzie rokowań, które zostaną wznowione 31 stycznia przyszłego roku.

Muzyka daje życie

Franciszek Rzeźniczak: Choćby człowiek nie wtem jak był zmęczony, gdy usłyszy orkiestrę, to nogi mu się same prostują i od razu inaczej idą. Muzyka zmienia człowieka.

wa, żona kapelmistrza orkiestry, nie jest tego taka pewna. Teraz to nawet może nie usmiechnąć do wspomnień i spokojnie opowiadać jak to trud prowadzenia domu i wychowania trójki dzieci spadł na nią. Mąż był w domu gościem, bo grał w orkiestrze symfonicznej, no i prowadził orkiestrę. Od 1955 roku. Złymi zakładem, a przede wszystkim muzyka. Wiedziała, że nuty, tony, półtony, dźwięki to przepięknie, wewnętrzny świat, którego nie wolno mężowi zabierać. Każde ma jakieś słabości, jakże nie wybaczyć takiej?

— On sobie nie wyobraża życia bez orkiestry, muzyka daje mu życie, daje mu wszystko. Rzeźniczakowa podpięła więc przysłowiove trzy węgiel domu i trochę z niepokojem patrzyła na synów, którzy jako dzieci, zaczęli też muzykować. Ona nie zachęcała ale i nie wzbreniała, ojciec nie nalegał ale rozbudzał zainteresowanie. I stało się. Starszy syn zaczął grać na pużonicy, młodszy na werblu, potem na fance. Rzeźniczakowa nie oponowała. Ale jak rodzinna orkiestra zaczęła grać, ojciec na trąbce, synowie na akordeo nie i gitarze, to mamie pu chyły uszy. Wszystko przytrzymała. Bo w gruncie rzeczy cieszyła się gdy w

starym mieszkaniu na Sulechowskiej. Dzieci małe, węgiel w piwnicy, trzeba było naładowane wiadra dźwigać, bo mąż w orkiestrze przecież. I dlatego uważa, że medale za szczególne zasługi powinny dostać tony orkiestrantów. Za to, że to wszystko wytrzymała. *

— E, nie było tak źle — śmieje się Rzeźniczak. Pracowała na dwa etaty, to nie było mnie w domu. A żona dobrze wygląda. Aż dać żywota ma ze mną nie najgorszy. Zeszła, co tu mówić komu było trudniej żyć. Pan Franciszek też miał chwile, które napawały go zgrozą i zniechęceniem. Na początek pracy w „Zastalu” Rzeźniczak siedział w biurze i zajmował się zamawianiem i wywiązał częśći do ma szyn.

— Pojęcia o tym nie miałem. Nieraz myślałem z przerażeniem — Boże ja chyba w życiu nie pojmę o co tu chodzi. A chodziło o jakieś zawory, trójniki, uszczelki... Kierownik wyspy miał zamówienia na brudno, a ja na czysto.

No i pozbyliśmy się go. Jest w Przyłepie. * Franciszek Rzeźniczak bo leje nad brakiem popularności muzyki w polskich domach. Bo na przykład Czesł. Ci to garną się do muzyki. Co Czech to muzyk. Dla tego i orkiestry u nich lepsze. A jak już jadą za granicę, to biorą ludzi grających zawodowo. I nie mają z doborem żadnego kłopotu. Albo Niemcy. Też grają ca łymi rodzinami, znają dużo utworów. A u nas Polaków z graniem jest źle. Są oczywiście wybitni, zdolni, ale tu chodzi o przeciętny, polski dom. Można przecież na imieninach grać, śpiewać zamiast pić wódkę.

U Rzeźniczaków jak są imieniny, albo święta, albo jakaś bardziej uroczysta nie dzieła, to sąsiadzi otwierają okna i słuchają. A jak już dłuży grania nie ma to pytają: — Co u was tak słychać? Pan Franciszek nie będzie się sprzeczać, bo nie ma o co, ale to jest fakt, że muzyka cementuje rodzinę i uubarwia życie. Przykład? Proszę bardzo. Dzieci już ma dorosłe, wszystkie założyły rodziny. Ale gdy przyjdzie niedziela ciągną do domu z wnukami i rodzina w komplecie. Starszy syn Stanisław, uważa nie-

Pelagia Rzeźniczakowa wie swoje. Muzyka, muzyka, na pewno uszlachetnia, dla jej męża znaczy bardzo wiele, ale już ten nawyk życia rodzinnego ukształtował dom, a nie granie. A w domu najwięcej zależy od kobiety. Atmosfera, pogoda ducha i wzajemne porozumienie. Ona nie pracowała zawodowo, tylko dbała o dom. O dzieci. O męża. I te raz nie narzeka na nic. Bo dzieci udane, dobre. Co wyniosły z domu, to im zostało na całe życie. A zostało im między innymi szacunek dla drugiego człowieka, przekonanie, że w asa dzie nie ma ludzi złych i że trzeba pomagać innym. To wszystko wpoił im dom, w którym mama zawsze była i jest. W którym był równie ojciec, co prawda rzadko, ale był. Starszym synowi z dzieciństwa utrwalił się taki obraz rodziców: ojciec zalał w pracę w orkiestrze symfonicznej młodsze mu muzykowi, pożyczka mu rower, żeby mógł dojeżdżać do pracy, zalał w mieszkanie. Rodzice oddają sąsiadom jeden pokój, bo tamci nieliczali małe mieszkanie. Rzeźniczakowie, w sumie pięć osób, jakoś pomieścili się w dwu pokojach.

Pelagia Rzeźniczakowa mówi dalej: — Trzeba się było dzielić z ludźmi, skromu nie było lekko.

Rzeźniczak co jakiś czas wpada w nerwy i mówi: — Koniec z dyrygenturą. Ma już dość wszystkiego. Bo al bo ludzie nie przyjdą na próbę, a program trzeba przygotować, albo wyjadą na przykład do Czechosłowacji i trzeba niektórych pilnować, bo piwo u naszych południowych sąsiadów bardzo dobre. Wtedy jest rozgoryczony i myśli — dość. Potem przychodzi jednak refleksja, że szkoda byłoby teraz, po tylu latach rozproszyć orkiestrę, zmarznąć. Nie. Na to nie pozwoliłoby sumienie. Bo przecież tak w gruncie rzeczy, to on tych swoich muzykantów ceni i lubi. Chociaż czasem denerwują, bo utwór wychodzi nie tak.

Więc orkiestra jest i będzie, bo być musi. Właśnie przygotowuje się do festiwalu w Czechosłowacji. W programie uwertura koncertowa; polonez i wianuska melodii ludowych. Do festi wał sporo czasu, więc Rzeźniczak poprowadził dzień spędza tak: od szóstej do czternastej pracą w zakładzie, potem biega do domu na obiad, dwadzieścia minut drzemki i bieg na próbę. Początkującym udziela lekcji indywidualnie. To rozumiałe że za darmo. Uczu by każdego, kto ma tylko chęć. Tak już jest. Próby trwają zwykle do wpół do dziewiątej wiecześnie. *

W święta i Rzeźniczaków będzie wesoło. Jak zawsze przy wigilijnym stole spotkają się trzy pokolenia. Po życzeniach przy oplatku, Pelagia Rzeźniczakowa poda m. in. rybę pieczoną, rybę po grecku, kluski z makiem. Potem Franciszek Rzeźniczak wy ciągnie trąbkę, jeden syn weźmie gitarę, drugi akordeon i zagrają melodie starych, polskich pastorałek. W tym uroczystym, rodzinnym dniu muzyka będzie towarzyszyć radości i życzeniom. A jakie to będą życzenia? Wśród wielu innych zapewne padnie i takie — niech tata gra w orkiestrze przez następne trzydzieści lat. Niech gra — powie równie Pelagia Rzeźniczakowa.

REGINA DACHÓWNA

PCT-3 dla poligrafii i informatyki

Zespół naukowców z Instytutu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej Polskiej Akademii Nauk w Warszawie pod kierunkiem mgr inż. Sławomira Tyshko skonstruował uniwersalny optyczny czytnik tekstu PCT-3. Urządzenie to służy do automatycznego odczytu znaków pisma z kartek maszynopisu oraz z różnego rodzaju formularzy, w celu wprowadzenia tej informacji do maszyn cyfrowych. Czytnik PCT-3 znalazł zastosowanie w różnego typu ośrodkach obliczeniowych oraz w systemach automatycznego składu w poligrafii. Jedną z takich urządzeń zastąpi w przyszłości prace 29-06 operatorek obsługujących klawiatury urzędzenia do ręcznego kodowania danych.

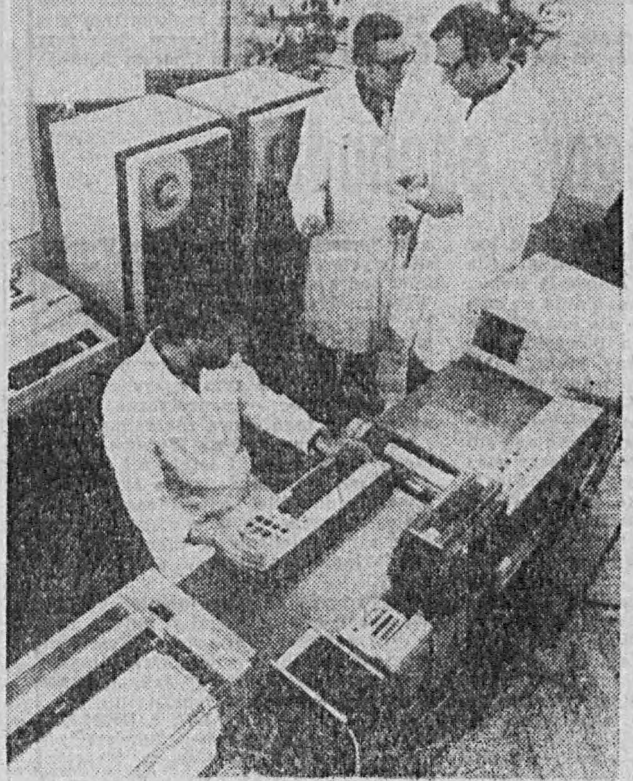
W odróżnieniu od większości istniejących obecnie rozwiązań, proces rozpoznawania znaków przez czytnik PCT-3 jest realizowany w postaci programu dla stanowiącego integralną część tego urządzenia, bardzo szybkiego, specjalnego mikrokomputera. Porównało to na wyposażenie czytnika w bardzo szerokie możliwości poprzez opracowanie odpowiednich programów. Dotychczas opracowane umożliwiają odczyt tekstów pisanych za pomocą standardowych maszyn produkowanych w Polsce — typu „Luznik”. W przygotowaniu są następne programy umożliwiające odczyt pisma maszyn o innych krajach trzcionek oraz znaków pisanyc ręcznie.

Pierwszym użytkownikiem, który zgłosił zapotrzebowanie na kilka egzemplarzy czytnika PCT-3 jest RSW „Prasa-Książko-Ruch”.

Dalsze prace nad udoskonaleniem konstrukcyjnym i oprogramowaniem PCT-3 Instytut Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej prowadzi będzie we współpracy z Ośrodkiem Badawczo-Rozwojowym MERA-Elwto we Wrocławiu. Prace te zakończyła została wyprodukowaniem i zainstalowaniem w drukarniach RSW „Prasa”

trzech egzemplarzy prototypowych PCT-3. W następnym etapie czytnik zostanie wprowadzony do produkcji seryjnej.

Z uwagi na to, że w żadnym z krajów RWPG, nie został dotychczas opracowany uniwersalny optyczny czytnik pisma, istnieje duże szanse na uzyskanie przez Polskę specjalizacji w dziedzinie produkcji tego typu urządzeń, dla zaspokolenia potrzeb wszystkich krajów — członków Rady. Niewykluczone jest również eksport czytnika PCT-3 do krajów zachodnich.



Niz: mgr inż. Sławomir Tyshko, mgr inż. Jan Kiełbasiński w czasie testowania pracy czytnika PCT-3.

Niz: mgr inż. Jan Kiełbasiński podczas kontrolowania działania PCT-3.

JAN PODGÓRSKI

Roma, która zauroczyła miasto ceramiką

Nazywa się Pani Romana Kasczyca, ukończyła Pani szkołę ceramiczną, Wyższą Szkołę Sztuki Plastycznej...

Bardzo ją mała sformułowano. Pracownicy przynoszą z domów i stają w halach często drogie rośliny, akwarie, rybki, przynoszą nasiona...

Niektóre są niewątpliwie bardzo interesujące. Ale przede wszystkim w dziedzinie - choć niektóre mają duże talenty - upatrują twórców sztuki...

Wybór był absolutnie świadomy. Byłam tu kiedyś na wakacjach i ujrzałam miasto i jego piękne okolice...

Pracuję także z dziećmi. Teraz mam ich w ośmiu plastrym 42, bo dla większej efektywności przyciągnęłam około 30 osób...

Pomówmy teraz o pani Romanie Kasczyca, jako artystce - ceramicy. Ma Pani wiele w swoim życiu, zwłaszcza w sztuce, tym razem w Klubie Międzynarodowej Pras...

Może właśnie praca z dziećmi jest moim światłem? Nie wyobrażam sobie aby mogła zaprzestać pracy z nimi...

Dzieci lubią pracować w glinie. Podpatrują ja, choć staram się nie im ale narzucać jakiejś formy...

Mam skromnie powiedzieć, że to co robię nie podoba mi się? Nie. - Bo i nie powiem. Nie bo każą mi komuś czegoś...

No właśnie - dzieci. Po widaniu, że jest Pani człowiekiem na 40 latach. Nominacja jest Pani plastycykiem w ZUO „Bomel”...

Właśnie, to jest jedna z pułapek, w którą wpadłam, choć jak powiedziałam chcę być w twórczości absolutnie niezależna...

To co wystawiam w Górze jest fragmentem tego, co zaprezentuję w styczniu przy szlaku w Warszawie. Później będzie miała trzy wystawy w NRD i w Szwecji...

Powinno powiedzieć, że moja własna twórczość jest na pierwszym miejscu, bo mam ambicje artystyczne. Ale tu jestem w rozterce...

Nia liczyła, ale grubo ponad pół tysiąca w ciągu 15 lat pracy w Berlinie. Moje pierwsze dzieło, z którym z czyniałam prace w starożytności...

Widzi pani? To jest coś związane z moim czwartym etapem. Ten kłopot zawsze mnie gdzieś kompromituje. Poproszę chyba dyrektora...

Temu dala pozostać, i ktorému - możemy, nawet wybrzydzeniem krytyków warszawskich na niezmienność repertuaru, niezagrożona - określa klasyczne...

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi. Wiesz, kogoś obchodzi, to na przykład: „Ma nix” w TV, strip-tease w „Topazie”...

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi. Wiesz, kogoś obchodzi, to na przykład: „Ma nix” w TV, strip-tease w „Topazie”...

Jednym ze stałych i aktualnych tematów dotyczących kultury muzycznej środowiska zielonogórskiego jest muzyka chóralna. Niestety w tym zakresie nie mamy wielkiej tradycji...

Z chóralnego albumu

Wreszcie udało się. Mamy nowy chór. Czy passa niepowodzeń została przerwana? Czas pokaże...

Wreszcie udało się. Mamy nowy chór. Czy passa niepowodzeń została przerwana? Czas pokaże...

Znalazło to później potwierdzenie w nagraniu radiowym, jakich zespół doznał, a które prezentowane były już w programie lokalnym Rozgłośni Zielonogórskiej...

Laureaci konkursu na recenzję książki

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cyprjana Norwida w Zielonej Górze ogłosiła z okazji 50 rocznicy Wielkiego Października konkurs na recenzję...

Na naszych ekranach Literatura w filmie



Scena z filmu „Niedokończony utwór na pianole”

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi. Wiesz, kogoś obchodzi, to na przykład: „Ma nix” w TV, strip-tease w „Topazie”...

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi. Wiesz, kogoś obchodzi, to na przykład: „Ma nix” w TV, strip-tease w „Topazie”...

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi. Wiesz, kogoś obchodzi, to na przykład: „Ma nix” w TV, strip-tease w „Topazie”...

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi...

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi. Wiesz, kogoś obchodzi, to na przykład: „Ma nix” w TV, strip-tease w „Topazie”...

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi. Wiesz, kogoś obchodzi, to na przykład: „Ma nix” w TV, strip-tease w „Topazie”...

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi. Wiesz, kogoś obchodzi, to na przykład: „Ma nix” w TV, strip-tease w „Topazie”...

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi. Wiesz, kogoś obchodzi, to na przykład: „Ma nix” w TV, strip-tease w „Topazie”...

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi. Wiesz, kogoś obchodzi, to na przykład: „Ma nix” w TV, strip-tease w „Topazie”...

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi. Wiesz, kogoś obchodzi, to na przykład: „Ma nix” w TV, strip-tease w „Topazie”...

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi. Wiesz, kogoś obchodzi, to na przykład: „Ma nix” w TV, strip-tease w „Topazie”...

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi. Wiesz, kogoś obchodzi, to na przykład: „Ma nix” w TV, strip-tease w „Topazie”...

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi. Wiesz, kogoś obchodzi, to na przykład: „Ma nix” w TV, strip-tease w „Topazie”...

Jeżeli... Jeżeli kogoś obchodzi. Wiesz, kogoś obchodzi, to na przykład: „Ma nix” w TV, strip-tease w „Topazie”...

SOBOTA, 24 GRUDNIA

WIGILIA
ADAMA, EWY

NIEDZIELA, 25 GRUDNIA
BOŻE NARODZENIE

PONIEDZIAŁEK, 26 GRUDNIA
SZCZEPANA, DIONIZEGO

TEATRY

Teatr Im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze — nieczynny (przerwa świąteczna)

KINA

ZIELONA GÓRA

„WENUS” — sob. i niedz. — niecz., pon. 12 — Noc niespodzianek (p. b.o.), 13.30, 15.30, 17.30, 19.30 — Godzila kontra Gigan (jap. 12 l. pan. kol.)

NOWA SÓL

„ODRA” — sob. — niecz., niedz. 16, 18 i 20 — Szkarłatny pirat (USA 15 l. pan. kol.), pon. 12 — Zajączek (pol. b.o.), 14 — W pustyni i w puszczy I i II cz. (p. b.o. kol.), 18, 20 — Szkarłatny pirat

„DOZAMET” — sob. 16 — Tabor w drodze do nieba (radz. 15 l.), 18 i 20 — Twarz w twarz (szw. 18 l.), niedz. 12 — Święteczne przyszydełki (pol. b.o.), 16, 18 i 20 — Mistrz rewolweru (USA 15 l. kol.), pon. 16 — Mistrz rewolweru, 18 i 20 — Szczęki (USA 15 l.)

MUZEA-WYSTAWY

Muzeum w Zielonej Górze — czynne sob. od godz. 10-16, wystawa: Wina i winiarstwo w starożytnej Grecji; Papierowe znaki pieniężne ZSRR; Numizmatyczna ze zbiorów członków Polskiego Towarzystwa Archeologicznego, niedz. 12-15, nieczynne. Ocha i Zielenogórski Park Etnograficzny — czynny sob. od godz. 10-15 ekspozycja sztaw ludowych mieszkanców Ziemi Lubuskiej, niedz. 12-15, nieczynne. Salon BWA — sob. 10-15, niedz. 10-15, pon. — niecz., rysunek Jerzego Borsukiewicza. Klub MPiA sob. od 9-16, niedz. pon. — niecz. Wycieczka i Mięska Biłota Publiczna im. C. Norwida — wystawa: Muzeum książki skrodzonego Nadodrza (V p.), wystawa plastyki amatorskiej — członków LTK (V p.), wystawa osiągnięć społeczno-gospodarczych (1953-77) klubowców zakładów produkcyjnych Zielonej Góry (partei) czynne sob. 10-18, niedz., pon. — niecz., Nowa Sól — Muzeum czynne sob. i niedz. — wystawa: Biskupin — polskie Pompeje ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie, wystawa fotografiki o zabytkach Nowej Sól, wystawa historii współczesnej i synów pułku,

APTEKI

Dyżur pełnią apteki: Zielona Góra — ul. Wiskowa, Nowa Sól — ul. Wyzwolenia.

TELEFONY

Table with 2 columns: ZIELONA GÓRA and NOWA SÓL. Lists various services like Pogotowie Miłocynne, Pogotowie Ratunkowe, Informacja PKP, etc.

POCZYTY

24 GRUDNIA. Placówki pocztowe przy ul. Wrocławskiej, Podgórznej i przy ul. Karkuskiej... 25 GRUDNIA. Placówka pocztowa przy ul. Waryńskiego...

DIŻURY

Dyżury motoryzacyjne w pon. 9-15, pełni stacja obsługi Zielona Góra ul. Sulechowska 35



PROGRAM TELEWIZYJNY

OD 24. XII DO 30. XII. 1977 R.

PROGRAM I
9.00 Teleferie
12.00 Fantazja — film muz. prod. radzieckiej
14.10 Krolowa śniegu — film fab. produkcyjny ZSRR
15.30 Krol i lizdecz — film prod. ang.
16.45 Orawska zima
17.15 Disneyland
18.15 Piorunkiem i węgłem
18.40 Kolesy przy chodnie
19.00 Wieczorynka
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.30 Teatr Telewizji — trzy po trzy — wg utworów A. Freny, scen. i reż. — A. Hanusiewicz, Wykonawcy: A. Lapiński oraz J. Janowska, D. Olszewska, B. Dykiel, A. Kopiczyński, K. Kolbertowski
23.00 Vera Cruz — film fab. produkcyjny USA
23.30 Lec koleo leć — pastoralki

PROGRAM II
13.30 Dziadek do orzechów — wg baśni E. T. A. Hoffmanna
14.35 Marysia i krasnoludki — film fab.
16.35 Historia żółtej dziewczyny — ekranizacja pow. A. Domanskiej
18.10 XII księga Pana Tadeusza
19.00 Wieczorynka
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.30 Hekapsis — film fab. prod. pol. — film fab. prod. pol.

PROGRAM I
9.00 Mój przyjaciel delfin — film prod. USA
10.30 Antena
10.50 Wielkie bitwy historii — film dok. prod. franc.
12.00 W starym kinie — Mała księżniczka — komedia film. produkcyjna USA
13.35 Losowanie Dużego Lotka
14.45 Miedzy nami jaskiniowcami — film animowany
14.10 Studio 2 przedstawia: Właśnie lec! Kabarek; Wielobój gwiazd Tele-echo
17.30 Hibernatus — film fab. prod. franc.
19.00 Wieczorynka
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.30 Dobry wojak Szwejk — cz. 1 — film fab. prod. CSRS
22.00 Wojak Janos — film animowany prod. węg.
23.45 Farson — film fab. prod. pol.
24.45 Rapsod na ogrodniku — film fab. produkcyjny
19.00 Wieczorynka
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.30 Don Kichot — film fab. prod. NRD
22.05 W krainie pieczonych...

PROGRAM II
9.00 Przygody Tomka Sawyera — cz. 1 — film fab. prod. CSRS
10.35 Dobry wojak Szwejk — cz. 1 — film fab. prod. CSRS
12.20 Wojak Janos — film animowany prod. węg.
13.45 Farson — film fab. prod. pol.
16.45 Rapsod na ogrodniku — film fab. produkcyjny
19.00 Wieczorynka
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.30 Don Kichot — film fab. prod. NRD
22.05 W krainie pieczonych...

PROGRAM I
9.00 Dla dzieci: Mustang — film fab. prod. TV ZSRR
10.10 Gwiazdy operowe qui pro quo
12.00 Tylko w niedzielę — wydanie świąteczne
12.05 Gwiazda i gwiazdki
12.30 Legendy aktorskie — Pola Negri
13.50 A. Chworoski — Świat, który widziałem
13.30 Elza z afrykańskiego buszu — 3 ode. filmu prod. ang.
13.50 Prawdy i legendy
14.30 Dla dorosłych
14.35 Piosenki polityczne
14.45 Było nie było
15.30 Gustaw Holoubek — Mój pamiętnik

PROGRAM II
9.00 Dla dzieci: Mustang — film fab. prod. TV ZSRR
10.10 Gwiazdy operowe qui pro quo
12.00 Tylko w niedzielę — wydanie świąteczne
12.05 Gwiazda i gwiazdki
12.30 Legendy aktorskie — Pola Negri
13.50 A. Chworoski — Świat, który widziałem
13.30 Elza z afrykańskiego buszu — 3 ode. filmu prod. ang.
13.50 Prawdy i legendy
14.30 Dla dorosłych
14.35 Piosenki polityczne
14.45 Było nie było
15.30 Gustaw Holoubek — Mój pamiętnik

18.00 Z cyklu: Z nieba polskiej — polskie filmy z Indianami
18.30 Świat, który nie może zginąć
19.30 Dobranoc i siódemka
20.30 Rymn serca — film fab. prod. TP
21.45 X Y Z — cz. 1
22.30 X Y Z — cz. 2

PROGRAM II
15.25 Język franc.
15.35 Program dnia
16.00 Złoty stół
16.30 Dobranoc i siódemka — film fab. prod. radz.
17.55 Debuty — M. Malinowska
18.10 Latający Holender
18.40 Program lokalny
19.00 Dobranoc i siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem
19.30 Lota
21.10 Wokół stadionów
22.10 Klub jazzowy Studio Gama przedstawia
22.50 24 godziny
23.00 Język angielski
23.30 NURT

Czwartek
PROGRAM I
11.40 Czwartek — add. 18
12.40 Decyzye niestanowczyste
13.55 Program dnia
14.00 Onklyt
15.20 Dziennik
15.30 Wyzwolenie Śląska i Kraków (przebieg ofensywy styczniowej)
17.00 Ekran z bratem
17.40 Reportaż wojenny
18.20 Sonda
18.50 Radymy rolnikom
19.00 Dobranoc i siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.30 Koles — Była cudowna dziewczynka — film prod. USA
21.25 Pegaz
22.00 Klub fantastyki
22.30 Kalejdoskop z Jerdzianką Chrystyną

PROGRAM II
15.00 Język rosyjski
15.30 Co dalej maturzysto STUDIO BIS
16.00 Goscie Studia Bis
16.15 Droga do Argentyny
16.30 Spotkanie z Al. Bardiniem
17.45 Goscie Studia Bis
17.50 Wycieczki kenne na fowacie
18.10 Goscie Studia Bis
18.15 Earth and Fire
18.40 Program lokalny
19.00 Dobranoc i siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.30 Goscie Studia Bis
20.35 ABBA w Studio 2
21.15 Goscie Studia Bis
21.20 24 godziny
22.20 Goscie Studia Bis
22.35 Kabarek O Lipińskiej
23.05 Klub Studia 2
23.30 Język francuski

Piątek
PROGRAM I
11.30 Za kulissami marsek — film fab. prod. węg.
14.50 NURT
15.35 Program dnia
16.00 Onklyt
16.30 Dziennik
16.35 Zaproszamy na stadozny
17.00 Dla dzieci: Znasis? To pestki chacie
17.30 Poradnik zmotoryzowanego turysty
17.40 Serenada z 12-go piętra — film fab. prod. rum.
18.50 Wystąpienie ambasadora Kub w Polsce
19.00 Dobranoc i siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.30 Robotnicze igraszki z gwiazdami — film fab. prod. ang.
21.30 Sygnali filmowe
22.00 Studio sport — sprawozd. z turnieju czterech naczo
22.30 Dziennik
22.48 Program muzyczny

PROGRAM II
16.00 TWP — Sztuka ludowa
16.30 Turystyka i wypoczynek
17.00 Dzień kubański w TP
17.05 „Santiago de Cuba — kolebka rewolucji kubańskiej” — zap. fil. mowy
17.20 „Juventud — znaczy młodość” — progr. publicystyczny
17.40 Fantazja 2000 — progr. muz.
18.00 „Mar — mrocz, tańczą lady i zabła ludzi” — rep. filmowy
18.30 Sopot 1977 — rep. filmowy
18.40 Program lokalny
19.00 Dobranoc i siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.30 Hawana — rep. filmowy
20.50 Studio sport
21.15 Rum, cygara, Varadero — rep. filmowy
21.25 Fantazja 2000 — progr. muz.
21.40 Historia baletu kubańskiego
22.00 Język rosyjski
22.30 NURT

PROGRAM I
11.00 Dla dzieci: Mustang — film fab. prod. TV ZSRR
10.10 Gwiazdy operowe qui pro quo
12.00 Tylko w niedzielę — wydanie świąteczne
12.05 Gwiazda i gwiazdki
12.30 Legendy aktorskie — Pola Negri
13.50 A. Chworoski — Świat, który widziałem
13.30 Elza z afrykańskiego buszu — 3 ode. filmu prod. ang.
13.50 Prawdy i legendy
14.30 Dla dorosłych
14.35 Piosenki polityczne
14.45 Było nie było
15.30 Gustaw Holoubek — Mój pamiętnik

PROGRAM II
9.00 Dla dzieci: Mustang — film fab. prod. TV ZSRR
10.10 Gwiazdy operowe qui pro quo
12.00 Tylko w niedzielę — wydanie świąteczne
12.05 Gwiazda i gwiazdki
12.30 Legendy aktorskie — Pola Negri
13.50 A. Chworoski — Świat, który widziałem
13.30 Elza z afrykańskiego buszu — 3 ode. filmu prod. ang.
13.50 Prawdy i legendy
14.30 Dla dorosłych
14.35 Piosenki polityczne
14.45 Było nie było
15.30 Gustaw Holoubek — Mój pamiętnik

PROGRAM I
9.00 Dla dzieci: Mustang — film fab. prod. TV ZSRR
10.10 Gwiazdy operowe qui pro quo
12.00 Tylko w niedzielę — wydanie świąteczne
12.05 Gwiazda i gwiazdki
12.30 Legendy aktorskie — Pola Negri
13.50 A. Chworoski — Świat, który widziałem
13.30 Elza z afrykańskiego buszu — 3 ode. filmu prod. ang.
13.50 Prawdy i legendy
14.30 Dla dorosłych
14.35 Piosenki polityczne
14.45 Było nie było
15.30 Gustaw Holoubek — Mój pamiętnik

Zielonogórski informator świąteczny

HANDEL, USŁUGI, GASTRONOMIA
24 GRUDNIA. Większość sklepów z artykułami spożywczymi i przemysłowymi będzie otwarta do godz. 15 bez przerwy obiadowej. Do godz. 11 dyżur pełnią: „Delikatesy” (p. Boh. Skałki), „Podgórze” (p. Boh. Skałki), „Spolem” nr 34 (ul. Żubrzyńskiego), nr 16 (ul. Miejska 1), nr 74 (ul. Partyzanów), nr 84 (ul. H. Sawickiej), nr 31 (ul. Bociłania) oraz sklep nr 1 WZSR (ul. Boh. Westerplatte).
Większość zakładów gastronomicznych będzie czynna do godz. 17. Dłuziej — do godz. 19 — otwarte będą kawiarnia „Moera” i bar „Zielonogórzanka” w rynku, Nagolnarska kawiarnia „Wielbłąd” otwarta będzie do godz. 22, serwując dania wigilijne.
Większość zakładów usługowych będzie czynna do godz. 15. Dyżur do godz. 17 pełnią: placówka radiotelewidzowa WPiW przy ul. Sienkiewicza (tel. 20-81), warsztat naprawy sprzętu gospodarstwa domowego przy ul. Gen. Józwiaka, zakłady fryzjersko-smyteczne przy pl. Boh. Stallingera i ul. Boh. Westerplatte oraz stacja na praw i usług samochodowych przy ul. Sulechowskiej.

24 GRUDNIA. Poranna sprzedaż mleka i pieczywa we wszystkich sklepach. Kawiarnia „Moera”, „Bierozka”, „Pi Lipinka”, „Palenisko” i „Kuchnia” otwarte będą od godz. 13 do 21, a „Palenisko” i „Studencka” czynne od godz. 7 do 22, Bary „Winny”, „Aperitif”, „As”, „Turysta”, „Biwak” i piwny przy podgórznej czynne będą od godz. 9 do 21. Restauracje „Laguna” i „Zajazd” zostaną otwarte od godz. 12. Restauracja dworcowa „Wars” czynna będzie całą dobę.
Zakład usług motoryzacyjnych przy ul. Sulechowskiej czynny w godz. od 9 do 18. Zdelezenia napraw telewizyjnych — ul. Sienkiewicza w godz. od 8 do 12, tel. 20-81.

24 GRUDNIA. Placówka pocztowa przy ul. Wrocławskiej, Podgórznej i przy ul. Karkuskiej... 25 GRUDNIA. Placówka pocztowa przy ul. Waryńskiego...

24 GRUDNIA. Po godz. 17 autobusy linii „D” będą kursować co 12 minut, linii „F” co 10 minut, linii „G” co 30 minut. Autobusy linii „F” będą kursować od godz. 19.30, linii „G” do godz. 17. Lini „D” do godz. 14.
25 i 26 GRUDNIA. Autobusy linii „D” będą kursować co 10 minut, linii „G” do godz. 14.

24 GRUDNIA. Placówka pocztowa przy ul. Wrocławskiej, Podgórznej i przy ul. Karkuskiej... 25 GRUDNIA. Placówka pocztowa przy ul. Waryńskiego...

25 GRUDNIA. Placówka handlu detalicznego będą zamknięte. Kawiarnia „Rokana” i bar „Lubuski” otwarte będą od godz. 13 do 20. Restauracje „Tosar”, „Podgórze” i „Orzeł” czynne będą od godz. 13.

KOMUNIKACJA

DIŻURY W NOWEJ SOLI

24 grudnia dyżury do godz. 15 pełnią sklepy spożywcze przy ul. Wyzwolenia i na osiedlu 30-lecia PRL oraz „Delikatesy” i „Specjaly” (ul. Nowicki), „Malgosia” (ul. Wojska Polskiego) oraz „Rybak” (ul. Szczęśliwa). Po godz. 15 sklepy otwarte będą do godz. 14. Lokale gastronomiczne będą otwarte do godz. 17, z wyjątkiem restauracji „Polonia”, która będzie czynna do godz. 20. Dyżurne zakłady usługowe: radiowo — telewizyjny przy ul. 23 Lutego do godz. 17, naprawy pojazdów mechanicznych przy ul. Zielonogórskiej (do godz. 16), salony fryzjerskie przy ul. Nowotki i Zjednoczenia (do godz. 17).
25 grudnia sklepy i lokale gastronomiczne będą nieczynne, z wyjątkiem restauracji „Kameralna” (od godz. 10 do 18) zakładu motoryzacyjnego przy ul. Armii Czerwonej (od godz. 12 do 18) i radiowo-telewidzowego „Dom usług” (od godz. 10 do 12).
26 grudnia rano otwarte będą sklepy z nabiałem i pieczywem. Restauracja „Kameralna” — zamknięta. Dyżurne zakłady usługowe: motoryzacyjny „Stal” przy ul. Zielonogórskiej (do godz. 9 do 19), radiowo-telewidzowy „Dom usług”.

KONKURS — ROZYPANKA

Kto wylosował nagrody PKO?

W wydaniu Magazynu Lubuskiego z dnia 10 i 17 grudnia br. zamieściliśmy konkursy losowania nagród z PKO na odgadnięcie hasła zawartego w rozypance.
W konkursie wzięło udział 15.000 osób, które z rozypanym sytab i liter prawidłowo zastawiały hasło: „Bon oszczędnościowy PKO praktycznym sposobem pod obrotami” 12 i 14 Jolanta Maryna — Mysłiborz, ul. Pomorska 3 bon oszczędnościowy wartości 500 zł — Krysztyna Juszyk z Zielonej Góry ul. Moniuszki 7 i bon oszczędnościowy wartości 250 zł — Miriam Szamur — Świebodzin, ul. Konarskiego 5a.
Wszystkim naszym Czytelnikom, którzy wzięli udział w konkursie serdecznie dziękujemy, a tym do których udało się dobrać hasło gratulujemy i informujemy, że nagrody PKO wysłane pocztą w najbliższych dniach. (r)

Totalizator

FP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 21. 12. 77 r. stwierdzono:

LOSOWANIE I — 6 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 103.701 zł, 1.297 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 719 zł 32.442 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 47 zł.

LOSOWANIE II — 2 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 287.427 zł, 801 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1.494 zł 14.212 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 88 zł.

W zakładach Express Lotka z dnia 21. 12. 77 r. stwierdzono:

1 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 456.001 zł, 374 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 3.587 zł 18.196 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 125 zł.

BOŻE NARODZENIE

Boże Narodzenie w muzyce staropolskiej: 17 „Pastorałka” — słuch. 18.35 Płynię się tam miesiąc — aud. 19.34 tysiąckowie 19.30 Kolesy polskie; 20.30 Konce. chopinowski; 20.30 Wieczór w Wigilię; 23.35 Franc. muzyka organowa na Boże Narodzenie.
PROGRAM III: 9. „Morderstwo ze spalonego” — odc. pow.; 9.30 Nasz rok 77; 9.45 Interradio; 10.50 Ekspres przez świat; 11 Zycie rodzinne — magaz.; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.25 Za kwaterkami; 13 Powtórka z rozdz. 13.50 Akasmitne pałuki — odc. pow.; 14 Instrumenty klasyczne w muz. baroku; 15 Ekspres przez świat; 15.10 Odkurzone przeboje; 16.45 Nasz rok 77; 17 Ekspres przez świat; 17.05 Jest taki rodzaj ciszy... w pios.; 17.40 „Subtelna natura” — słuch.; 18.05 Starofrancuski kiel pastorałki; 18.30 Polityka dla wszy skich; 18.45 Hej koleśka; 19.15 Książka tygodnia; 19.30 Ekspres przez świat; 19.35 Opera tyg.; 19.50 „Morderstwo ze spalonego” — odc. pow.; 21.30 Muzyka klasyczna; 22 Faktory dnia; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów; 22.15 Rodzina Polaniek — odc. pow.; 23.30 „Czysta świecy” — gra R. Towner.

NIEDZIELA, 25 GRUDNIA

PROGRAM I: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 24 — Wład.; 5.05 Mel. świątecznego poranka; 6.10 Kiermasz pod Kogutkiem; 7.25 Muzyka; 9.15 Radio — magaz.; 10.45 Wokale; 11 Teatr dla Dzieci Młodzieży: „Świerzywonny swierszcz” — słuch.; 12.05 W samo południe; 12.45 Świąteczne kuranty; 13 Pios.; z gwiazdki; 13.30 Opowieści świąteczne; 14 Pastoralki; zwycięża i pioska ludowa; 14.30 W Jezioranach; 15 Konce. zyczeń; 16.05 „Henryk VIII na łowach” — słuch.; 17.35 Leć koleo leć — gra Poznańska Ork. Rozz.; 18.25 Studio Młodych; 20 Dyskusja na temat miedzyzn.; 20.15 Jazz; 20.50 Muzyka; 22.05 Wiosna; 22.05 Orkiestra symf. Ułżeźni; 23.10 Program nocny.
PROGRAM II: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.20, 21.30, 23.30 — Wład.; 5.35 Zaproszamy do Warszawy; 7 Dzień dobry muzyki; 7.25 Informacja o programie; 8.15 Niesz.; 8.25 Zawiesz w niedzielę; 8.30 Konce. organowy; 9.50 Tyg. przegląd prasowy; 10.30 Portret słowem malowany; 12.05 Czajkowski; Dziadek do orzechów; 13 Przy chodnie; 13.30 Niesz.; poranek dydaktyczny; 14.25 Kolesy różnych narodów; 15 Rad. Teatr dla Dzieci i Młodzieży — „Niezwykła kapelus” — słuch.; 16 Konce. chopinowski; 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 18 Kolesy polskie; 18.35 Rad. perłowy; 19.05 Polaków; 19.30 „Fantazja” — słuch.; 21.30 Konce.

PROGRAM I

9.00 Dla dzieci: Mustang — film fab. prod. TV ZSRR
10.10 Gwiazdy operowe qui pro quo
12.00 Tylko w niedzielę — wydanie świąteczne
12.05 Gwiazda i gwiazdki
12.30 Legendy aktorskie — Pola Negri
13.50 A. Chworoski — Świat, który widziałem
13.30 Elza z afrykańskiego buszu — 3 ode. filmu prod. ang.
13.50 Prawdy i legendy
14.30 Dla dorosłych
14.35 Piosenki polityczne
14.45 Było nie było
15.30 Gustaw Holoubek — Mój pamiętnik

PROGRAM II

9.00 Dla dzieci: Mustang — film fab. prod. TV ZSRR
10.10 Gwiazdy operowe qui pro quo
12.00 Tylko w niedzielę — wydanie świąteczne
12.05 Gwiazda i gwiazdki
12.30 Legendy aktorskie — Pola Negri
13.50 A. Chworoski — Świat, który widziałem
13.30 Elza z afrykańskiego buszu — 3 ode. filmu prod. ang.
13.50 Prawdy i legendy
14.30 Dla dorosłych
14.35 Piosenki polityczne
14.45 Było nie było
15.30 Gustaw Holoubek — Mój pamiętnik

PROGRAM III

9.00 Dla dzieci: Mustang — film fab. prod. TV ZSRR
10.10 Gwiazdy operowe qui pro quo
12.00 Tylko w niedzielę — wydanie świąteczne
12.05 Gwiazda i gwiazdki
12.30 Legendy aktorskie — Pola Negri
13.50 A. Chworoski — Świat, który widziałem
13.30 Elza z afrykańskiego buszu — 3 ode. filmu prod. ang.
13.50 Prawdy i legendy
14.30 Dla dorosłych
14.35 Piosenki polityczne
14.45 Było nie było
15.30 Gustaw Holoubek — Mój pamiętnik

PROGRAM IV

9.00 Dla dzieci: Mustang — film fab. prod. TV ZSRR
10.10 Gwiazdy operowe qui pro quo
12.00 Tylko w niedzielę — wydanie świąteczne
12.05 Gwiazda i gwiazdki
12.30 Legendy aktorskie — Pola Negri
13.50 A. Chworoski — Świat, który widziałem
13.30 Elza z afrykańskiego buszu — 3 ode. filmu prod. ang.
13.50 Prawdy i legendy
14.30 Dla dorosłych
14.35 Piosenki polityczne
14.45 Było nie było
15.30 Gustaw Holoubek — Mój pamiętnik

RADIO

SOBOTA 24 GRUDNIA

PROGRAM I: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 24 — Wład.; 5.05 Mel. świątecznego poranka; 6.10 Kiermasz pod Kogutkiem; 7.25 Muzyka; 9.15 Radio — magaz.; 10.45 Wokale; 11 Teatr dla Dzieci Młodzieży: „Świerzywonny swierszcz” — słuch.; 12.05 W samo południe; 12.45 Świąteczne kuranty; 13 Pios.; z gwiazdki; 13.30 Opowieści świąteczne; 14 Pastoralki; zwycięża i pioska ludowa; 14.30 W Jezioranach; 15 Konce. zyczeń; 16.05 „Henryk VIII na łowach” — słuch.; 17.35 Leć koleo leć — gra Poznańska Ork. Rozz.; 18.25 Studio Młodych; 20 Dyskusja na temat miedzyzn.; 20.15 Jazz; 20.50 Muzyka; 22.05 Wiosna; 22.05 Orkiestra symf. Ułżeźni; 23.10 Program nocny.
PROGRAM II: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.20, 21.30, 23.30 — Wład.; 5.35 Zaproszamy do Warszawy; 7 Dzień dobry muzyki; 7.25 Informacja o programie; 8.15 Niesz.; 8.25 Zawiesz w niedzielę; 8.30 Konce. organowy; 9.50 Tyg. przegląd prasowy; 10.30 Portret słowem malowany; 12.05 Czajkowski; Dziadek do orzechów; 13 Przy chodnie; 13.30 Niesz.; poranek dydaktyczny; 14.25 Kolesy różnych narodów; 15 Rad. Teatr dla Dzieci i Młodzieży — „Niezwykła kapelus” — słuch.; 16 Konce. chopinowski; 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 18 Kolesy polskie; 18.35 Rad. perłowy; 19.05 Polaków; 19.30 „Fantazja” — słuch.; 21.30 Konce.

Świąteczny konkurs PZU i „Gazety”

Zapraszamy Czytelników do udziału w tradycyjnym już świątecznym konkursie PZU i „Gazety”. Rozwiązanie polega na właściwym połączeniu tekstów oznaczonych dużymi literami z rysunkami odnoszącymi się do różnych form ubezpieczeń. Następnie należy odgadnąć litery zastąpione w tekstach cyframi i wypisać je według kolejności. Odpowiedzi — zestawienie dużych liter tekstu z odpowiednimi cyframi rysunków oraz hasło ułożone z liter zastąpionych w tekstach cyframi — należy napisać na karcie pocztowej i wysłać na adres: Oddział Wojewódski PZU al. Niepodległości 14 65-060 Zielona Góra, z dopiskiem „Konkurs PZU”.

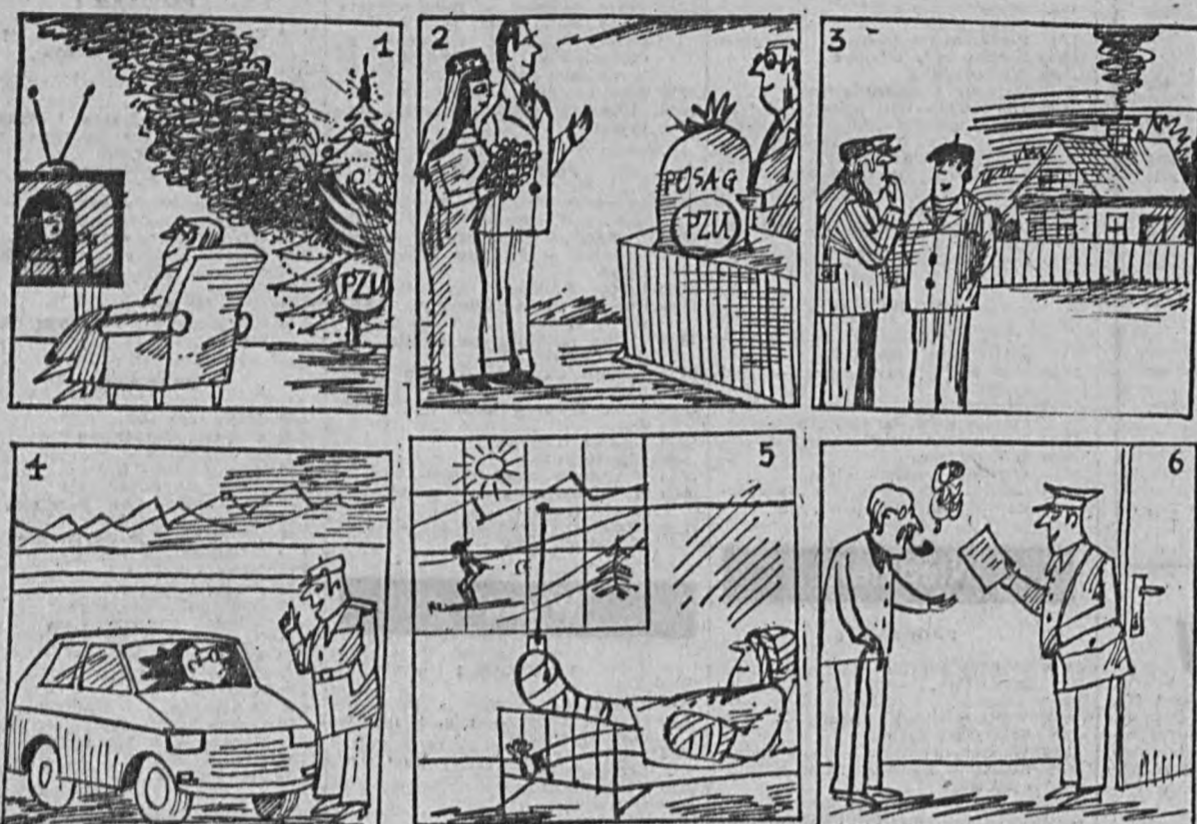
Termin wysłania odpowiedzi upływa 7 stycznia 1978 r.

Wśród uczestników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, wylosowane zostaną nagrody rzeczowe I — wartość 2000 zł, II — 1500 zł, III —

1000 zł oraz trzy nagrody poczęstunku wartości 500 zł każda.

A. Na niepojętym podłożu podobał się chodzący pchłowodzący do 40cm m...
B. Jestem 23echowcem i wiele mieszczę...
C. Powinno ubezpieczyć nie tylko MIESZKANIE...
D. Jestem spokojny i 48adowolony...
E. A to Pan nie wie, że w PZU moż...
F. Rodzice mieli d28bry pomysł...
G. Własciciel nieruchomości...
H. Własciciel nieruchomości...
I. Własciciel nieruchomości...
J. Własciciel nieruchomości...

K. Własciciel nieruchomości...
L. Własciciel nieruchomości...
M. Własciciel nieruchomości...
N. Własciciel nieruchomości...
O. Własciciel nieruchomości...
P. Własciciel nieruchomości...
Q. Własciciel nieruchomości...
R. Własciciel nieruchomości...
S. Własciciel nieruchomości...
T. Własciciel nieruchomości...
U. Własciciel nieruchomości...
V. Własciciel nieruchomości...
W. Własciciel nieruchomości...
X. Własciciel nieruchomości...
Y. Własciciel nieruchomości...
Z. Własciciel nieruchomości...



Podróż NOLANDII wydała się znacząco dobroczynną, których dopłata przeznaczona jest na rzecz opieki nad dziećmi:
 45 — 30 a — niebezpieczna zabawa w wodzie.
 46 — 30 a — chrząk przed zatruciem.
 47 — 30 a — uważa na dzieci bawiące się na drogach.
 48 — 30 a — niebezpieczna zabawa z zapalniczkami.
 Wydano także blok składający się z 2 znaczków po 40—20 c.
 Opublikowany plan emisji znaczków na rok 1978 przewiduje w wydaniu w styczniu okolicznościowego znaczka propagującego wybory do Europejskiego Parlamentu w kwietniu 4 znaczków z cyklu „Znaczniki lata”.

z których dwa przedstawiają słynne holenderskie wyroby z felansu, a dwa dotyczą przemian kulturowych, w maju ukazała się seria z cyklu „Europa — CEPT”, w czerwcu dwuznaczko...
ŚWIĄTECZNY PODARUNEK
 Jeszcze nie przebrzmiały dobre echa cenowych ustaleń, kiedy na rynkach filatelistycznych Zachodu dąży się zauważyć zmierzony zainteresowanie watorów filatelistycznych i to nie tylko kasykami, ale także wy dawniczymi lat późniejszych. Coraz częściej czytano w prasie ogłoszenia o poszukiwaniu

znaczków Belgii, Holandii, Włosek, Republiki Federalnej, Jugosławii czy Związku Radzieckiego nie mówiąc już o tradycyjnych obszarach takich jak Szwajcaria, Liechtenstein, Wielka Brytania, Luksemburg, Monaco czy Andora.
 Wprawdzie do nas ta fala wzmagać się zaczęła dopiero na przełomie maja i czerwca, ale i tak już było wiadomo, że zastępnym swoim obejmie również i polskie walory filatelistyczne. Tylko niedługo zbieracz szumnie do

wiad się zaczęły dość duże niedobory.
 Przed paru dniami ukazał się już nowy Katalog Popularny na 1978 rok zawierający ustalenia cenowe podjęte w listopadzie br. Są one jak na polskie stosunki wręcz rewelacyjne. Od wielu bowiem już lat nie mieliśmy tak wysokiej podwyżki cen znaczków. Dla okresu międzyowego podwyżki wynosiły od 10 do 30 procent, zaś dla znaczków „Polski Ludowiec” od 10, a w niektórych przypadkach nawet do 100 procent.

1.000 zł i kosztuje 12.000 zł. 40 hal (44) zdrożała też 2.000 zł, a 18 koronowa (najdroższy z polskich znaczków) kosztuje obecnie 45.000 zł. W tej samej relacji utrzymana jest podwyżka znaczków wydanego gnieźnieńskiego. Znaczek nr 71 kosztuje obecnie 4.500 zł, a znaczek nr 72 3.300 zł. Z droższych serii tego okresu wymienić należy nową cenę na serie dobroczynnej PCK, która wynosi 800 zł. „Konstytucja” kosztuje 220 zł. Seria „Na skarb” zdrożała tylko o 300 zł, a znaczek z podobizną Stanisława Wołczyńskiego o 40 zł. Seria lotnicza kosztuje 600 zł, a „Na oświata” (228—229) 230 zł. Pierwszy blok wydany z okazji wystawy filatelistycznej zdrożał o 1.500 zł i kosztuje 5.000 zł, o 600 zł zdrożała bloki wydane z okazji wizyty króla rumuńskiego, a o 100 procent zdrożał blok niezabawkowany wy

dany z okazji V Ogólnopolskiej Wystawy Filatelistycznej (jest to jacyzy przypadek) o 80 procent ten sam blok zabawkowy. Podróż dalsze bloki: „Lot do stratosfery” kosztuje 2.000 zł, „XX Rocznic Niepodległości” 230 zł, „XXV rocznica wymarszu Legionów” też 220 zł.
 Podwyżka objętych zostało większość serii. Nie zdrożały tylko znaczki: „M. Koperski i St. Konarski” (164—166), H. Sienkiewicz (240) Jan III Sobieski (245) 200 rocznica urodzin Warszingtona (250), „II Wszechna polska Wystawa Filatelistyczna w Toruniu” (250), „XX rocznica wymarszu Legionów” (228—277), „X-lecie prezydentury J. Mościckiego” (291), „Gordon-Benett” (130-lecie Konstytucji USA) (308), „Pomoc złowca” (327) i „FIS” (330—333).

2 tyki filatelistyki

Smith usiadł sobie, że znajdował się w wschodnim skrzydle zamku, po przeciwnej stronie niż stacja kolejki linowej. Podstawa wulkanicznego czopu spowiada była w tak głębokich ciemnościach, że nie sposób było być pewnym, czy tam w dole nadal patrolują strażnicy z dobermanami. Zresztą dla ich obecnych zamiarów, których celem było przeżyć, nie miało to właściwie znaczenia. Smith wycofał się spod okna, z torby z ekwipunkiem wyciągnął nylonową linę, przywiązał mocno jeden jej koniec do metalowej nogi stołu, na którym stało radio, wyrzucił w noc za oknem resztę liny, a potem lewą ręką metodycznie zdziął i zmiażdżył zamknięte zaskrępiły śnieg z samego parapetu i z dwóch czy trzech stop muru pod nim. Musiałoby to być naprawdę krytyczne oko — pomyślał — by nie odnieść natychmiast wrażenia. Że ostatnio na parapecie pa nował dość duży ruch. Zastanawiał się mgliście, czy lina sięga do samej ziemi, lecz odrzucił tę myśl ledwie mu zaświtła. To również nie miało właściwie znaczenia.
 Przeciął pokój i podszedł do rozplaszczonego na progu Schaffera. Klucz znajdował się w zamku po wewnętrznej stronie drzwi, a zamek — zauważył Smith z zadowoleniem — miał takie same maszynowe poręcze jak wszystkie inne w Schloss Adler.
 — Czas zamknąć drzwi — powiedział do Schaffera.
 — Zaczekajmy, aż znów się pokażą, a wtedy jeszcze trochę ich zniechęcimy — zaproponował Schaffer. — Będzie parę minut jak ostatni zuch wytknął głowę zą tego rogu. Jeszcze jedno zerknięcie, jeszcze jedna salwa Schaffera i znów dla nas parę minut ulgi. Akurat tyle czasu, żeby wyglądało na to, że zadyżliśmy zsunąć się po linie i uciec.

— Powiniem być o tym pomyślać. Od otwartego okna przez otwarte drzwi przeleciał przez pokój lodowaty podmuch wiatru ze śniegiem. Smith wstrząsnął się. — Mój Boże, ale ostyły!
 — Upływ krwi — stwierdził lakonicznie Schaffer, a potem dodał bez wpatwienia: — Oraz cała ta brandy, którą tam wyzłapałeś. Kiedy zaczynają się otwierać pory...
 Urwał i leżał w zupełnym bezruchu, obniżywszy minimalnie głowę, żeby patrzeć wzduż lufy Schmeissera. — Daj mi latakę, szefie — powiedział cicho.
 Smith wręczył mu latakę. — O co chodziś? — szepnął.
 — O ostrożność — zamruczał Schaffer. Zapalił latakę, położył ją na podłodze i odepchnął od siebie jak najdalej jak tylko mógł. — Myśle, że będąc na ich miejscu, też byłbym ostrożny. Tam z rogu wystaje patyka, a do patyki przywiązane jest lusterko. Tyle, że ustawili je pod złym kątem.
 Smith wyjrzał ostrożnie za framugę drzwi akurat na czas, żeby zobaczyć jak patyka z zawieszonym lusterkiem cofa się z pola widzenia, zapewne dla dokonania poprawek. Gdy kilka sekund później patyk znów się pojawił, tym razem z lusterkiem ustawionym pod kątem mniej więcej 45°, ona rozprysła się na kawałki w takt głuchogo staccato pistoletu maszynowego Schaffera. Schaffer wstał, wycelował dokładnie w pojedynczą, wiszącą pod sufitem lampę oświetlającą korytarz, i jeden raz wystrzelił. Teraz jedynym źródłem światła była tam leżąca na podłodze latakę, a jej światło nie tylko skutecznie ukrywało przed znajdującymi się na drugim końcu korytarza Niemcami, co się dzieło w progach radiostacji, lecz z pewnością utrudniało rozstrzygnięcie, czy same drzwi są otwarte czy zamknięte.
 Smith i Schaffer wycofali się do pokoju, bezszelnie zamknęli za sobą drzwi i również bezszelnie przekroczyli klucz w zamku. Schaffer posłużywszy się Schmeisserem jako dźwignia zgiął klucz tak, że zaklinował go mocno w zastawach zamku.

Czekali. Upłynęły co najmniej dwie minuty zanim usłyszeli podniecone głosy dobiegające z drugiego końca korytarza, w którym wkrótce potem rozległ się łomot ciężkich butów. Odsunęli się od drzwi i wzięli do magazynu część radiowych, pozostawiając w drzwiach szparę wystarczającą akurat, by sączył się przez nią słaby oddech światła. — Mary, ty i pan Jones do Thomasa — rzekł cicho Smith. — Lufy przy skroniach. — Sam zajął się Christiansemem. Zmusił go do ukleknienia i wbił pistolet w kark Schaffera ustawiv Caecacielę pod ścianą i mocno przycisnął mu zęby wycelował lufy Schmeissera. Umiechnął się sympatycznie po drugiej stronie pistoletu, a jego zęby błysnęły lekko w niemal zupełnych ciemnościach. Półki zamari w bezruchu.
 Pół tuzina Niemców przed drzwiami radiostacji w niczym nie przypominało starszego strażnika z dzieciństwa, którego wypytywał von Brauchitsch. Była to elita strzelców alpejskich — bezwzględni żołnierze, których bezwzględnie wyćwiczone. Zaden z nich nie zrobił najmniejszego ruchu, żeby zbliżyć się do klamki lub zamka. Mechaniczna sprawność, z jaką rozprawiali się z tymi drzwiami nie narażając samych siebie na ryzyko, była bezspornie wynikiem dobrze wyćwiczonego sposobu zachowania się w dokładnie tego typu sytuacjach.
 Na znak dowodzącego oberleutnanta jeden z żołnierzy zrobił krok do przodu i dwoma zamasztykami ukośnymi pociągającami ręki opróżnił magazynek pistoletu maszynowego w drzwi. Drugi użył swojego pistoletu, żeby wyciąć w drzewie zgrabne kółko, a potem odwrócił pistolet, stuknął w nie kolbą. Trzeci odbezpieczył dwa granaty i wrzucił je celnie w powstały otwór, a czwarty przestrzelił zamek. Żołnierze wywarli do ścian po obu stronach drzwi. Dwa głuchoe wybuchy pekających granatów rozległy się niemal równocześnie, a z okrągłego otworu w drzwiach zaczął się wylewać dym.
 Kopniem otwarto drzwi i żołnierze wbiegli do środka. Środko ostrożności nie były już potrzebne. Ktokolwiek znajdowałby się w tej samej za-

mkniętej przestrzeni co dwa wzbuchające granaty, byby w tej chwili martwy. Przez chwilę panował chaos i niezdyscyplinowanie, aż wreszcie silny przeciąg rozwiał częściowo niebieski, grzący dym. Oberleutnant odnalazł źródło przeciągu za pomocą małej ręcznej latakę, podbiegł do otwartego okna, zatrzymał się spoglądając linią znikającą za parapetem, wychylił się, przetrzął zawiązek od dymu oczy i spojrzał w dół za strumieniem światła latakę. Siegało ono gdzieś do połowy wulkanicznego czopu. Nie było widać nic. Złapawszy wolną ręką linę, szarpnął nią dźwiko — była tak lekka, że prawie nie czuło się jej ciężaru. Na chwilę oświecił latakę poruszony śnieg na parapecie, a potem wycofał się do środka.
 — Gott im Himmel! — krzyknął. — Uciekli. Już są na dole! Szukaj, najbliższy telefon!
 — No, tak. — Schaffer przysłuchując się cichnemu odgłosowi biegnących stóp, zdjął lufę Schmeissera z zębów Caraccioli i umiechnął się z aprobatą.
 — Grzeszny chłopczyk. — Z pistoletem na plecach Caraccioli przeszedł za Smithem do zdemolowanego pokoju i powiedział w zamknięciu: — Stwierdziłem, że tam w dole nie ma śladów na śniegu, nie zajmie im zbyt wiele czasu.
 — A jeszcze mniej odkrycie, że zniknęła lina. — Szybki ruch rękami, nie zwracając uwagi na szarpący ból w prawej ręce. Smith wciągnął linę przez okno. — Będziemy jej potrzebować. Jak również paru uczynnych numerów przyręczkowych.
 — Osobiście jestem wystarczająco zrozewany — powiedział Schaffer.
 — Weź z czterech albo pięć porcji plastiku, kabła z litem o innej długości, i porwuczaj je do pokójów w korytarzu.
 — Już się robi. — Schaffer wyciągnął z torby z ekwipunkiem kilka ładunków, przytył wolnopalne lony o różnych długościach, do każdego z nich przyrncocował sponkę, powiedział: — Możecie to uważać za zrobione — i wyszedł.
 (Ciąg dalszy nastąpi)

„Ale człowiek to nie jest istota oderwana, istniejąca gdzieś poza światem. Człowiek to świat człowieka, państwo, społeczeństwo”.

K. MARKS

Apel do człowieka jako człowieka właśnie („bądź człowiekiem!”) ujawnia każdorazowo, że istnieje czynnik, który nas wszystkich łączy, ale nie jest on stałym, raz na zawsze danym przymiotem. Czujemy wyraźnie, że człowiekiem nie „jest się” po prostu, ale stajemy się ludźmi o tyle, o ile potrafimy wytworzyć wspólnotę, zespół uzupełniających się i pobudzających wzajemnie jednostek, indywidualności.

Z perspektywy marksizmu CZŁOWIECZENSTWO USPOŁECZNIONE

ludzkiej — bądź kontemplującego swoje istnienie filozofa; jeżeli w wielkim trudzie produkował — zdawał się być bezmyślnym robotem, jeżeli myślał i przeżywał — zwolniony od pracy produkcyjnej, to uważał tę pracę za czynność nieludzka i poniżającą.

Dopiero pojawienie się na arenie dziełowej proletariatu wielkoprzemysłowego, pozwoliło przezwyciężyć rozbitcie społeczeństwa na ludzi pracujących i ludzi myślących, pozwoliło podjąć zadanie stworzenia wspólnoty ludzi „pełnych”.

UCZŁOWIECZYĆ... CZŁOWIEKA

Już pobieżny tylko opis procesu stawania się człowieka człowiekiem ujawnia, że osobnik biologiczny o tyle tylko stanie się człowiekiem (będzie umiał chodzić, mówić, produkować itp.) — o ile siebie uspołecznia, czy też: zostanie uspołeczniiony przez tych, którzy go w istnieniu wyprzedzili.

Człowieczeństwo jest więc historycznie narastającą, przekazywaną z pokolenia na pokolenie umiejętnością i więzią między osobnikami ludzkimi. Jednostki zawsze tworzyła grupa, społeczność — w jedności krzyżowały się i splatały powiązania tworzące grupę. Społeczeństwo rozbita — „produkowało” ludzi izolowanych, działających w pojedynkę, chociaż nigdy poza społeczeństwem.

Tak więc człowieczeństwo było zawsze wynikiem oddziaływania ludzi na siebie — nie jako organizmów, ale jako osób działających i umiejących, pracujących i myślących. Stąd też wyrazem człowieczeństwa było zawsze to, co człowiek robił, co wytwarzał — przedmioty materialne i duchowe. To, co ludzi łączyło, nie miało charakteru naturalnego, ale było czymś „sztucznym”, wytworzonym przez człowieka, a nie przez przyrodę. Tym czymś były zawsze wytwory ludzkiej pracy, zaspokajające jedne i ukazujące potrzeby innych. Poprzez sumę i jakość owych rzeczy, wytworzonych przez wyspecjalizowanych ludzi — dla ludzi o wielu potrzebach, ujawnia się wzrost człowieczeństwa.

Tak więc ludzie uczyłiwali się wzajemnie o tyle, o ile tworzyli otaczający ich świat kultury materialnej i duchowej, o ile uczyłiwali przyrodę.

JEDNOSTKA

Człowieczeństwo jest zatem dobrem wspólnoty ludzkiej, złożonej z systemu wzajemnych i umiejętności zagospodarowywania przyrody. Człowieczeństwo to osiąga pełny wyraz dopiero wtedy jednak, gdy zbiorowość jest sprawiedliwie zorganizowanym zespołem, wspólnotą pracy i wymiany dóbr, produkcji i konsumpcji.

Tak więc klucz do człowieczeństwa jednostek tkwi we wspólności. Inaczej mówiąc — człowieczeństwo zawarte jest we wspólności jednostek; jednostka jest człowiekiem o tyle, o ile „przekracza” swoją jednostkowość, osobność — o ile może się odnaleźć w działaniu na rzecz wspólnoty. Człowieczeństwem nie są zatem oddzielne po równo poszczególni ludzie, klasy, narody, cywilizacje. Jednostka staje się człowiekiem nieustannie — na miarę tych możliwości, jakie daje wspólnota i na miarę wysiłku, jaki włoży w polecanie tych warunków. W tym też rozumieniu ludzie różnią się „zawartością” swego człowieczeństwa. Określona jednostka jest o tyle bardziej człowiekiem, o ile więcej działa, umie i potrafi — o ile więcej daje ludziom, niż od nich otrzymuje.

„CZŁOWIEK ŁĄCZNY”

Człowiek w drugim człowieku o tyle uznaje i dostrzega człowieczeństwo, o ile może się uzupełnić i wzbogacić tym, co ten drugi człowiek robi, wytwarza — co umie, o czym wie. Rosnące bogactwo potrzeb ludzkich może być realizowane tylko przez bogactwo umiejętności i talentów jednostek wspólnoty. W tym sensie żaden człowiek nie umie wszystkiego, ale wspólnota — umie wszystko to, co jest już historycznie możliwe.

Dochożdziemy tu do pojęcia „człowieka łącznego” i do pojęcia „robotnika łącznego”. Dopiero zespół złożony z ludzi o różnej wiedzy, specjalnościach i talentach — może zapewnić każdemu ze swoich członków to wszystko, co jest potrzebne, aby „żyć, jak człowiek”.

Indywidualizacja, specjalizacja i jednostkowość — jest wynikiem i warunkiem istnienia wspólnoty.

WSPÓLNOTA PRACY

Człowieczeństwo ludzi i grup może być niki bądź intensywne. Jednostki najpełniej — jak powiedziano — rozpoznają swe człowieczeństwo w autentycznej wspólnoty. Jak przeto spotęgować ludzką wspólnotę?

Dwie są drogi, ściśle zresztą współzależne, wzmożenia człowieczeństwa ludzi. Jedna polega na obalaniu barier między ludźmi stwarzanych przez prywatną własność środków produkcji — druga zaś na przyspieszeniu rozwoju technologii i zgrzywaniu ludzkich działań dla osiągnięcia maksymalnych rezultatów w zaspokoleniu ich potrzeb.

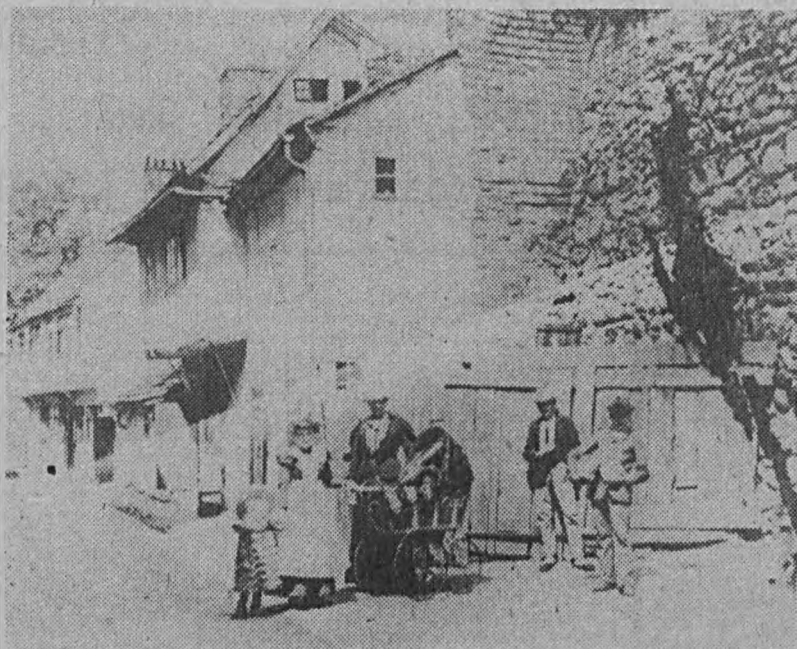
Potęgowanie więzi ludzkiej w pracującej wspólnoty — oto zadanie ruchu, któremu teoretyczne podstawy dali Marks i Engels. Ponieważ podstawowym sposobem istnienia człowieka w świecie jest praca — stąd właśnie w sferze stosunków pracy najwyraźniej ujawnia się to, co ludzi łączy i określa ich wzajemną wartość.

Wspólnota pracy jest tu zatem taką całością, która sama siebie w dziejach wytwarza i doskonali, sama też siebie uczyłiwca, czego najpełniejszym wyrazem są dzieła ludzkie.

Wspólnota ta określa zarazem jednostkę ludzką: im bardziej uczestniczy ona w życiu wspólnoty, im więcej zobowiązań bierze na siebie wobec społeczności, tym głębiej sięgają jej powiązania ze światem, tym bardziej „liczy się” u ludzi, tym większy wywiera wpływ na wspólnotę. Tym bardziej jest człowiekiem — im bardziej jest człowiekiem pracy właśnie.

WŁADYSŁAW KOT

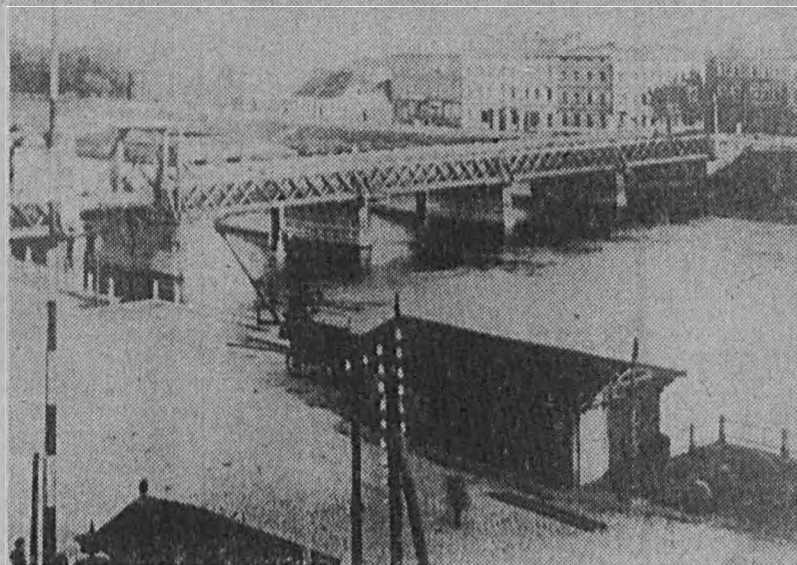
GORZOWSKIE ZNAKI CZASU



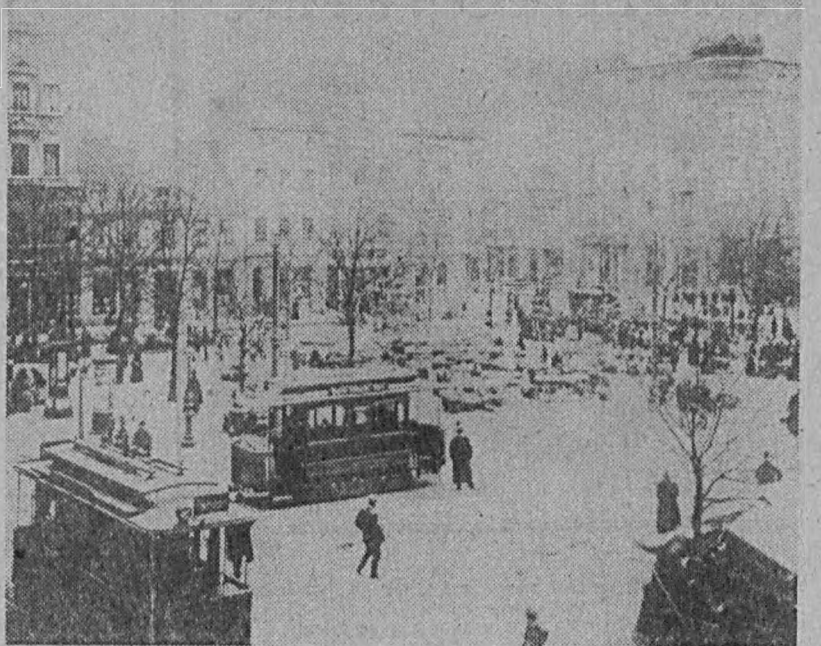
Pod Murem Miejskim przed 72 laty.



Uliczka staromiejska.



Zwodzony most przez Wartę, z rogatkami.



Stary Rynek w 1905 roku...

Pracownik ZWCh „Chemtex - Silon”, Marian Stachurski, szperając w oddalonym kącie strychu natrafił na album z poślizgniętymi i podniszczonymi już przez czas zdjęciami. Anonimowy fotograf z kronikarską dokładnością na każdym ze zdjęć odnotowywał — co przedstawiała i z jakiego pochodził roku. Znaczna część albumu została już tak zniszczona, że odtworzenie zdjęć stało się niemożliwe, kilka jednak egzemplarzy nadawało się do reprodukcji. Trafili one do W. Kucki, naszego fotoreportera, który znany jest z zamiłowań kronikarskich, dzięki czemu Gorzów ma bogatą dokumentację fotograficzną powojennych zmian urbanistycznych. Etapy ogroduzowywania miasta burzenia starych, wyeksploatowanych budynków oraz nowe kompleksy architektoniczne aglomeracji miejskiej złożyły się na ciekawy, wartościowy dokumentalnie i artystycznie zestaw fotograficzny wielokrotnie ekspozowany w Gorzowie (aktualnie — w muzeum zakładowym ZWCh „Chemtex - Silon”). Gorzowski fotografik — szaład sobie również trud opracowania nielatego do reprodukcji znaleźnika ze strychu i dzięki temu możemy przedstawić naszym Czytelnikom wycinek ze zbioru nadwarciańskiego miasta sprzed... 72 lat. Zajrzeliśmy do starych monografii Gorzowa, by te porównawcze ilustracje wzbogacić danymi, które z pewnością zainteresują Czytelników.

W roku 1905 — kiedy to widoczna na zdjęciu dama spacerowała z trojgiem dzieci (dwoje w wieku, jedno stoi) wraz ze służącą na uliczce pod murem miejskim, Gorzów liczył 36 934 mieszkańców, a jego zabudowa zajmowała 305 hektarów. Najstarsze gorzowskie przedsiębiorstwo komunalne — gazownia — sżykowało się wówczas do pierwszego swego jubileuszu — 10-lecia. Dzięki jej działalności można było zamienić uliczne latarnie olejne — na gazowe. Było ich... 180. Mieszkańcy zdążyli się też tu przyzwyczaić do komunikacji tramwajowej, gdyż w roku 1899 oddano pięciokilometrowy tor (w czasie I wojny światowej wstrzymano komunikację, wznowiono dopiero w 1924 roku). Jak wyglądały tramwaje sprzed 72 lat ilustruje zdjęcie Starego Rynku. Malowniczych wiaduktów nad Wartą jeszcze wówczas nie było, tory kolejowe przebiegały nisko, a gdy przejeżdżały pociągi — opuszczano szlabany.

Dziś, gdy Gorzów liczy 95 tysięcy mieszkańców, na ulicach i w parkach zainstalowanych jest około 3.500 punktów świetlnych — jarzeniowych i rtelowych gorzowskie linie tramwajowe liczą 22 km, tramwaje w ciągu 11 miesięcy br. przewoziły 16 mln 580 tys. pasażerów, a autobusy — 19.400 tysięcy.

Do wyszukania tych wrytykowych danych statystycznych sprokował nas znaleźnika na strychu. Gorzowskie znaki czasu (ilustruje zestawienie zdjęć. (ada)

Zdjęcia i reprodukcje: WALDEMAR KUCKO

I tenże Stary Rynek w roku 1977.



Wiaduktu jeszcze nie było, tor kolejowy przebiegał między domami.



A oto gorzowscy tramwajarze w roku 1955 przy rozdzielni na Starym Rynku.



CAF — Uchymiak

ZEMSTA ZABITEGO

(Ciąg dalszy ze str. 9)

Przy najgorzej pogodzie wypłynął swoją motorówką na zatokę...

— Powtarzałam mu ciągle, że powinien na siebie uważać, przecież przed kilkoma miesiącami miał atak serca...

Kapitan Prezy zabrał Conora. Zaginiony nigdy nie wyglądał na kogoś chorego. Mimo wszystko Prezy jeszcze tego samego dnia zwrócił się do lekarza, opiekującego się zaginionym i tu dowiedział się, że William Connor nigdy nie miał ataku serca...

Po kilku dniach Sue zjawiła się w banku. Chciała się dowiedzieć, ile pieniędzy będzie dziedziczyła.

Kasjerowi wyjawiła inny jednak powód swojej wizyty.

— Chciałabym wiedzieć jaka suma pieniędzy w tej chwili może dysponować.

Człowiek, przy kasie zrobił uprzejma minę i powiedział, że za chwilę udzieli jej dokładnej informacji.

Pan Connor podjął ze swojego konta wszystkie pieniądze, które złożył tutaj po sprzedaży akcji. Nawet w zeszłym tygodniu podjął w gotówce ostatnie 120 tysięcy dolarów.

Sue zrobiło się słabo, ale nie dała po sobie poznać.

Kiedy wróciła do domu i włączyła radio, usłyszała następującą informację: „Sportowy Jaguar wyłowiono z morza w okolicach San Diego. Kierowca, niejaki Neal Harding zginął!”.

— Och, to iotr — mruknęła Sue i nagle wszystko zrozumiała.

Następnego dnia kapitan Prezy pojawił się znowu w willi Conorów.

Wyciągnął z kieszeni mały, błyszczący przedmiot i bawił się nim.

Był to diamentowy kolczyk.

Znaleźliśmy to, proszę pani, pod tapczanem w mieszkaniu Neala Hardinga.

Muszę złożyć meldunek sędziemu śledczemu, pani Conor — a potem zaczął opowiadać, co jego zdaniem przydarzyło się Williamowi Conor.

Sue zaangażowała najlepszego adwokata, który nazywał się Marwin. Marwin i tym razem nie zawiodł.

Obronił Sue przed zarzutem morderstwa, tym bardziej że nie odnalazono zwłok.

Jeżeli nie ma zwłok nie ma morderstwa.

— Byłem pewny, że uda mi się panią wyciągnąć z tej opresji.

Sue w milczeniu patrzyła w jego oczy, a potem dołączyła:

— Nie wiem jednak, jak będą mogły uregulować pańskie honorarium, pan przecież wie, że pieniądze zniknęły, jestem bez grosza.

— Niech się pani tym nie martwi — uśmiechnął się szeroko mecenas. — Moje honorarium zostało już dawno uregulowane.

Sue ze zdumieniem patrzyła w oczy adwokata:

— Zapisane?! Przez kogo?

Cała ta rozmowa odbywała się w zacisznej kawiarce, położonej w sąsiedztwie gmachu sądu.

— Proszę, niech mnie pan zawiezie do domu — szepnęła Sue będąc blisko placu.

Gdy znalazła się w domu i jak zwykle pokrępiła się szklanceczką whisky, zaczęła szeptać:

— Neal, ty iotrze, ty bandyto, okradłeś mnie, ale proszę przyjdź z powrotem, tak cię bardzo potrzebuję.

Wiedziała jednak, że nie ma już żadnego Neala: albo utonął razem z samochodem, albo uciekł gdzieś z pieniędzmi jej męża. Sięgnęła po butelkę whisky — była pusta.

Przypomniała sobie, że William w swoim gabinecie zawsze miał żelazny zapas.

Nie była tam od dnia śmierci Williama. Otworzyła drzwi i zamartała z przerażenia. W gabinecie pogrążonym w półmroku, przy biurku, plecami do drzwi siedziała jakaś postać.

— Neall! — wykrzyknęła — Neall! — Mój Neall!

Postać nie odwracając się wyciągnęła rękę i na biurku błysnęła lampa.

Postać podniosła się.

— Ciągle jeszcze tęsknisz za Nealem? — zwrócił się do swojej żonki William Conor.

— To ty? Ale przecież to niemożliwe! Gdzie jest Neall?

— Neall? — zaczął mówić William — Neall jest tam gdzie mnie chcieliście pościć. Na dnie zatoki.

— Ty przecież nie żyjesz! — histerycznie wrzeszczała Sue.

William Conor popatrzył ze smutkiem w oczy swojej żony.

— Miałem nie żyć. Kiedy weszłaś do mojej sypialni nie spałem. Miałem szczęście, że nie uderzyłaś mnie po raz drugi. Kiedy przyszedł po mnie Neal, czekałem już na niego z tą popielnicą z brązu. Potem wywoziłem jego zwłoki na morze.

— A samochód? A Jaguar?...

— To był po prostu przypadek. Ktoś go ukradł!

— A więc zamordowałaś Neala — głos Sue brzmiał twarde. — Przysięgasz się do tego. Teraz zadzwonię po policję i będę zrozpaczoną wdową po skazanym bogatym zbrodniarzu.

Conor uśmiechnął się smutno.

— Nie, nie będziesz zrozpaczoną wdową.

Mówiąc to sięgnął po pistolet leżący na biurku.

— Nikt nie może oskarżyć i nikt nie może skazać, ponieważ ja już nie żyję, to ty i Neal zamordowałyście mnie.

Sue nie słyszała już ani ostatnich słów, ani huk wystrzału...

Oprac. A.Z.

Rzeczy dziwne i ciekawe

WYMOWKA STULECIA

75-letni kierowca z Hamburga, ukarany przez policję drogową za przekroczenie szybkości grzywną 280 marek, odwołał się do władz ruchu twierdząc, że w czasie jazdy wpadła mu do gardła biedronka — przerażony — spieszył na pierwszą stację benzynową przepłukać gardło wodą. Ponieważ tłumaczenia nie uwzględniono, zwrócił się do sądu, który obecnie ma rozstrzygnąć, czy istotnie można to uznać za przyczynę nadmiernego pospiechu, czy też jest to, jak powiedział jeden z policjantów, „najbardziej oryginalna wymówka”, z jaką spotkał się w długoletniej służbie ruchu.

A CO NA TO PIES?

Japońska firma w Kioto tak reklamuje swój najnowszy wynalazek — „plastyczny kość o smaku i zapachu szynki”. Produkci ten, w odróżnieniu od tego, co oferuje klientom konkurencja, jest trwały i przeżyje każdego psa.

NIEZBITY DOWÓD

Handlarz starymi samochodami w Portsmouth (W. Brytania) przy pomocy ogłoszenia prasowego poszukuje nabywcę wyjątkowo starego modelu samochodu: „Cena 45 funtów. Potwierdzonej przez policję mandat, zapłacony w ostatnich dniach, jest potwierdzeniem, że wóz wciąż jeszcze może przekraczać ustawową szybkość 42 mil na godzinę”.



ilp
RED. Z JUTKA

— PO DOKONANIU RACHUNKU EKONOMICZNEGO DOSZEDŁEM DO WNIOSKU, ŻE ROZNOŻENIE PODARWKÓW NIE OPLACA MI SIĘ.

— DO PRACY PRZYNOŚZĄ CI LEPSZE PREZENTY.

— ZDARZYŁO SIĘ SOBIE SPRAWIE ZAKWIĘCZĄCZANIE UTRZYMAŁ PRZED TOBĄ DARUJĄCI KUPON TOTOLOTKA.

Na ulicach Wrocławia zespół realizatorów pod kierunkiem reżysera Tadeusza Chmielowskiego rozpoczął zdjęcia plenarne do filmu fabularnego zatytułowanego „Cicha noc”. Będzie to kryminał w stylu retro. Akcja — pełna sensacyjnych powikłań — rozgrywa się wokół śledztwa prowadzonego w latach międzywojennych przez komisarza policji, poszukującego groźnego mordercy. Film nakręcony jest na taśmie kolorowej. Zdjęcia we Wrocławiu trwać będą do 21 bm., następnie ekipa uda się do Warszawy i Bydgoszczy.

Jeden z najpopularniejszych i najbardziej kasowych aktorów amerykańskich, Steve Mc Queen podpisał kontrakt z wytwórnią filmową Warner Brothers tym razem nie jako aktor, lecz reżyser. Debiutem reżyserskim Mc Quena będzie współczesny romans „Nothing in Common”. Producent filmu przewidywał do roli głównej byłą żonę Mc Quena — Ali

COCKTAIL FILMOWY

Mac Graw (odtwórczyni głównej roli w „Love story”), ale reżyser jako główny warunek postawił: „w żadnym wypadku Ali Mac Graw nie może wystąpić w moim filmie”. Było to dla niego ważniejsze niż wysokość gazy za realizację filmu.

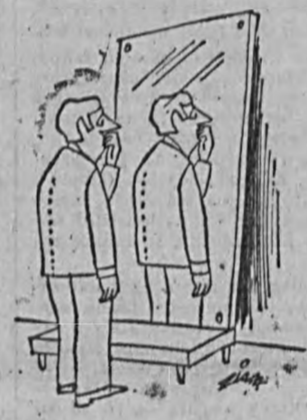
W roku bieżącym włoski przemysł filmowy wyprodukował zaledwie 150 filmów pełnometrażowych, a więc o 70 mniej niż w roku ubiegłym. Zmniejszyła się też liczba widzów — o 20 proc. Wśród przyczyn kryzysu kinematografii włoskiej tamtejsza prasa wymienia konkurencję telewizyjną, niższy poziom filmów i wzrost cen biletów do kin.

Największy mistrz horroru — Alfred Hitchcock, który w swej karierze reżyserskiej nakręcił ponad 50 filmów znany jest ze skąpstwa przy realizacji filmów. Jest on wrogiem wszelkiej improwizacji na planie, gdyż — jak twierdzi — nie lubi wyrzucać pieniędzy w błoto. Hitchcock wyznał kiedyś, że nie umiałby nakręcić filmu za np. 10 milionów dolarów; nie wiedziałby bowiem jak taką wielką kwotę pieniędzy racjonalnie wykorzystać. Natomiast kiedy od producenta otrzymuje się skromne fundusze, zmusza to reżysera do zaangażowania całej swej pomysłowości, dzięki czemu efekt końcowy jest zawsze lepszy niż można by oczekiwać.

Niezawodny Hitchcock szczyt się tym, że nigdy nie uległ pokusie zrobienia filmu o budżecie sięgającym wielu milionów dolarów. Jest też przeciwnikiem angażowania wielkich gwiazd, których honoraria niesamowicie podnoszą koszty produkcji. Jego zdaniem taki sam efekt można osiągnąć przy pomocy nieznanych, ale zdolnych aktorów, przy kosztach minimalnych.

W życiu prywatnym Hitchcock jest milionerem, ponieważ stale otrzymuje odsłoki od swych dawnych filmów, z których żaden nie przyniósł niższych wpływów niż 10 mln dolarów. Największym bestsellerem okazał się film „Psychoza”, nakręcony kosztem zaledwie 810 tys. dolarów, którego eksploatacja przyniosła dotąd producentom ponad 17 mln dolarów. Natomiast najdroższym filmem Hitchcocka, jeśli idzie o koszty produkcji, był „North by Northwest” — 4,5 mln dolarów.

Diennikarki hollywoodzkie zrzeszone w tamtejszym klubie prasowym uznały „gwiazdami roku” Jane Fonda i Franka Sinatrę. Oboje otrzymali nagrodę — tradycyjnie „złote jabłko”. Jane Fonda wyróżnienie to dostała za rolę w filmie „Julia”, którego akcja rozgrywa się w Niemczech, w czasach hitlerowskich. Przynajmniej te nagrody diennikarki hollywoodzkie zawarły rozejm z tą znaną parą aktorską, które w poprzednich latach przyznawały „kwaśne jabłko” za ich działalność — nie tylko zrzeszając artystyczną. Jane Fonda otrzymała „kwaśne jabłko” za jej udział w kampanii przeciwko wojnie w Wietnamie.



ŁĄCZNOŚĆ BEZ AWARI

Przez wiele lat 82-letni wieśniak duński ze wsi Barsmak w przypadku, gdy zachorował lub potrzebował innego rodzaju pomocy od sąsiadów, oddawał straż w swojej dubeltówce, ponieważ nie mógł wstawać, przykuty chorobą do łóżka. Ostatnio władze lokalne złożyły mu w domu, na koszt gminy, telefon. Nils Juhl uparł się jednak przy zachowaniu dubeltówki, ponieważ — jak twierdzi — styśzał, że połączenia telefonicznego często się psują.

GDZIE SZUKĄC FACHOWCÓW?

W jednej z gazet londyńskich ukazało się ogłoszenie konkretnu handlowego, który poszukuje specjalisty do zwalczania kradzieży sklepowych. Zgłosił się niejaki Charles Cowden, który z powodu tego rodzaju wykroczeń karany był dwadzieścia dwa razy. Jako fachowca uzyskał dobrze płatne stanowisko doradcy do spraw ochrony mieszkań domów towarowych.

Miasto na sprzedaż

70-letni Laurel Summers, burmistrz i od 33 lat właściciel niewielkiej miejsciny Hurstville w stanie Iowa, nie będąc zdolny dalej ją finansować, sprzedaj ją za 587 tys. dolarów 6 sąsiadnim biznesmenom. Hurstville zostało założone przez Alfreda Hursta, dziadka nieżyjącej już żony Summersa. Na obszarze 263 hektarów znajdowały się 23 domy, gospoda, magazyn, sklep wielobranżowy i oczywiście ratusz. Według spisu, Hurstville zamieszkiwało 88 osób.

Niefortunny skok

Spadochroniarz Arne Husby bardzo się przestraszył, kiedy wyskoczył ze spadochronem z samolotu i zawisł pod nim do góry nogami na linie 2-metrowej długości.

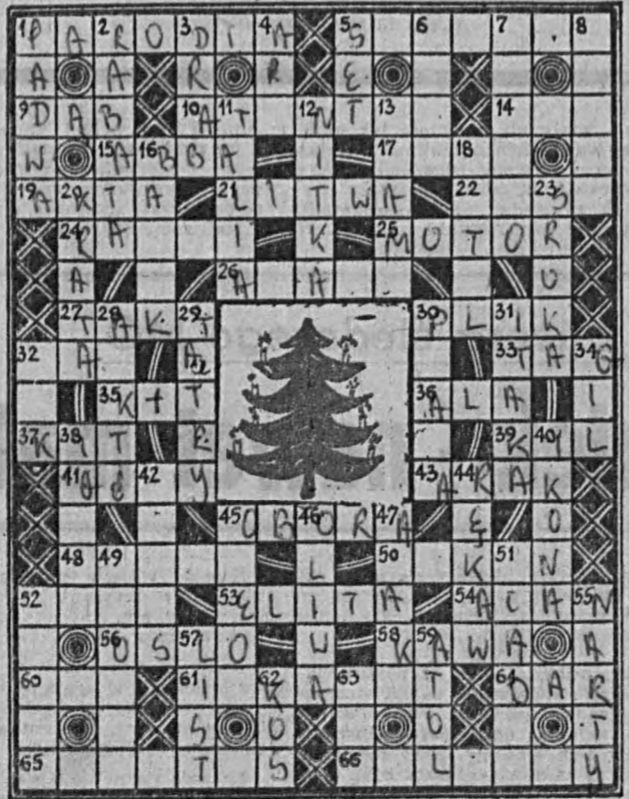
22-letni skoczek, który oddał już 125 skoków, wisiał tak przez kilkanaście minut, usiłując przeciąć linkę, łączącą go z samolotem „Cessna-206”, z którego niedawno wyskoczył, nie przewidując tej złośliwości losu.

Na szczęście pilot zauważył „pasażera mimo woli” i wyłączył go z samolotu, wyciągnął go z powietrza i opadł na ziemię. Spadochroniarz oprócz kilku guzów i skręconej kostki, nie odniósł większych obrażeń.



— Należał mi się 100 złotych i nie mnie nie obchodziło, co znajdę pod choinką.

Rys. St. Ziarkowski



Krzyżówka świąteczna

Znaczenie wyrazów poziomo: 1. Zartobliwe nadsłuchanie, 5. Kierownik oddziału kopalni, 9. Twarde drzewo, 10. Zbrodnicy zamach, pogwałceni prawa, 14. Pierwiastek chemiczny o l.a. 79 i największym metali, 18. Szwedzki zespół muzyczny, 17. Brzoza, terytorium nadbrzeżne, 13. Urzędowe papiery, 31. Nabywca Republika, 32. Niechęć, uprzą, 24. Puzsiki, rogowe, okrywające uwstecznione palce ssaków parzystokopytnych, 25. Wierunek, 26. Zatoka morza Czerwonego, 27. Odpowiednie zachowanie się, 30. Duża ilość papierów, 32. Ukrop, 33. Rzeka na Pw. Pirenejskim, 33. Uszczelnia szychby w oknach 35. Postać z elementarza, 37. Zabawa, 38. Stepka, 41. Kordyleiry, 43. Napój alkoholowy, 45. Pomieszczenie dla krów, 48. Praca od sztuki, 50. Największa rzeka Alaski, 52. Odcinek drogi, 53. Smetanka towarzyska, 54. Staropolski pan, 56. Miasto w Norwegii, 58. Smaczna po turecku, 60. Bożek wiatrów, 61. Dawniej atrament, 64. Podarunek, 65. W mit. gr. uskrzydlony bóg śmierci, 66. Woloszczyna.

Pionowo: 1. Miasto w pn. Włoszech — studiował w nim Kopernik, 2. Grządkła kwiatowa, 3. Lobuz, 4. Mocne piwo angielskie, 5. Część gry w tenisa, 6. Oklicz, 7. Miasto nad Niemnem, 8. Hiszpański taniec towarzyski, 11. Kłęb, 12. Od igły do kłębka, 13. Papuga krzyżówkowa, 16. Technika barwnego zdobienia tkanin polegająca na pokrywaniu miejsc włókien które ma pozostać nie zabarwione, 18. Miasto portowe w p.n-wach, Brazylia, 20. Włóknina firanka, 21. Złodziejski ptak, 28. Lasso, 29. Polskie góry, 30. Kłęska, nieszczęście, bleda, 31. Ojczyzna Odysusa, 32. Rzeka w Czechosłowacji dopływ Dunaju, 34. Ptak zlatujący na ziemie do Polski, 38. Upust na towarze, 40. Obraz u prawosławnych, 42. Rodzaj cukierka, 44. Część marynarki, swetra, 45. W starożytności budynec koncertowy, 46. Zawsze wypływa na wierzch, 47. Syn Telamona — grecki bohater spod Troi, pokonany

przed Odysusem, 48. Osadowa ściana liasta barwy błękiej przydatna na ceramice, 51. Zajączka, 52. Wywołane wrażenie, skutek, 55. Służba do jazdy po śniegu, 57. Wiedomość w kopcercie, 58. Wyspa koralowa w ksiadzie pierścienia, 62. Spis wający ptak, 63. Miasto w RFN — Wirtembergia.

„Tad.”

Rozwiązanie należy nadesłać w ciągu 10 dni pod adresem redakcji „Gazeta Lubuska” Zielona Góra, al. Niepodległości 25 z zaznaczeniem na karcie pocztowej „Rozrywki umysłowe i nr 282”. Za prawidłowe rozwiązanie zostanie rozlosowanych 5 nagród rzeczowych niespodzianek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 214

Poziomo: Tatarak, Alabama, Ara, Kameleon, Rekontez, Aklamacja, Klamka, Albion, Okna, Mama, Oslo, Nike, Ramota, Gujana, Amsterdam, Achilles, Nieszgoda, Tio, Andante, Barbara.

Pionowo: Taktyka, Tomahawk, Alekja, Lekcja, Altruizm, Alanina, Anna, Aria, Akwaforta, Aluminum, Oko, Ale, Samochód, Krawcowa, Brygada, Satrapa, Amulet, Galera, Test, Runo.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Eugeniusz Jusziński, Zagań, ul. Warszawska, Romuald Hirsch, Lubsko, ul. PZPR, Ireneusz Juniewicz, Zielona Góra, ul. Spółdzielcza, Lilla Daracz, Strzelce Krajeńskie, ul. Ludowa, Jerzy Bilyk, Luppowa k/Bogdanca.

Nagrody wysyłamy pocztą.